Nr. 157. Kraków, dnia 14 Lipca — Środa. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Zwycięstwo Torysów.

Gdy w przeszłym roku wyszła z wyborów ta Izba gmin, która miesiąc temu zakończyła swój żywot, zapanowało w całej Anglii pewne rozczarowanie. Świeżo zaprowadzona wówczas reforma wyborcza zawiodła oczekiwania tych nawet, którzy ją najgoręcej popierali. Już w pierwszych tygodniach obrad można było przewidzieć, że żadne stronnictwo nie potrafi przeprowadzić w nowej Izbie swego programu — że partya rządowa nigdy nie będzie pewną wyniku głosowania, a opozycya nie potrafi zadać rządowi tak stanowczej klęski, ażeby go zmusić do ustąpienia. Ten anormalny stosunek przypisywano jednak wówczas nienaturalnemu przymierzu Irlandczyków z konserwatystami. Parnell i jego stronnicy, niezadowoleni ze zbytniej powolności dla Gladstone'a, chcieli mu dać uczuć swą niechęć i podczas całej kampanii wyborczej popierali będących wówczas u steru torysów. Zdawało się jednak, że skoro stronnictwa ugrupują się prawidłowo, skoro Parnell i Gladstone podadzą sobie dłonie, rząd liberalny będzie się mógł odwołać do woli narodu a głosowanie wypadnie z pewnością na jego korzyść.

Obecne wybory zadały kłam temu przewidywaniu. Mimo poparcia ze strony Irlandczyków nie zdołało stronnictwo liberalne nietylko powiększyć swych szeregów, lecz nawet utrzymać się w dotychczasowej sile. Przeciwnicy ustaw irlandzkich odnieśli zwycięstwo na całej linii bojowej. Okręgi wyborcze, uważane za niezdobytą twierdzę Gladstonistów, przechodziły tym razem kolejno do przeciwnego obozu, a ostatnie wybory, które się w tych dniach odbędą, nie mogą już naprawić sprawy.

Według zmienionej w roku przeszłym ustawy liczy parlament angielski 665 członków, bezwzględna większość wynosi zatem 333 głosów. W niedzielę nie dostawało jeszcze Torysom 43 głosów do tej cyfry; w połączeniu jednak z liberalnymi secesyonistami posiadali oni już 352 mandatów, a taka ilość głosów wystarcza im zupełnie do uniemożliwienia Gladstone'owi wszelkiej reformatorskiej akcyi.

Jakkolwiek wybory skończą się dopiero za dni parę, można już dziś przewidzieć, że nowa Izba, podobnie jak jej poprzedniczka, nie będzie miała wyraźnego politycznego charakteru. W sprawach irlandzkich będzie ona stanowczo popierać politykę lorda Salisbury'ego, w innych natomiast kwestyach będzie się większość musiała podzielić na dwa różnorodne odcienia. Niepodobieństwem jest prawie, ażeby konserwatyści zdobyli sobie w ostatnich dniach walki wyborczej tyle mandatów, iżby się mogli obejść bez pomocy swych liberalnych sprzymierzeńców. Lord Hartington zaś i p. Chamberlain gotowi walczyć z Gladstonem w sprawie irlandzkiej, nie mają powodu popierać całego programu konserwatystów. Tak więc w zjednoczonej na pozór większości z łatwością dostrzedz będzie można bardzo wyraźny rozdział na dwa niedowierzające sobie odłamy, a nie ulega wątpliwości, że tak doświadczony weteran parlamentaryzmu jak Gladstone dołoży wszelkich starań, ażeby z tego rozdziału skorzystać.

Dalszy przebieg wypadków zależeć będzie przedewszystkiem od tego, czy kwestya irlandzka przyjdzie zaraz w początkach sesyi na porządek dzienny. Gabinet, który już za pomocą swych organów objawił zdanie, iż nie myśli natychmiast ustąpić, zechce zapewne przewlekać sprawę w nadziei, że różnice polityczne w łonie nowej większości coraz silniej będą występować. Liberalni secesyoniści nie zechcą także doprowadzać do ostateczności i ułatwiać gry Torysom, którzy dostawszy się już raz do władzy mogliby następnie pozbyć się niewygodnych sprzymierzeńców. Oba zatem odłamy dawnego stronnictwa whigów nie zechcą prawdopodobnie przyspieszać biegu wypadków i zdarzyć się może, jak się już tylokrotnie w ostatnich czasach zdarzało, że znowu stronnictwo irlandzkie rozstrzygać będzie o losach gabinetu.

Najwięksi przeciwnicy Gladstone'a nie kryją się z tem bynajmniej, że dzisiejszy stan rzeczy w Irlandyi musi prędzej czy później uledz pewnym zmianom. Ci sami mężowie stanu, którzy opierają się wszelkim reformom, gdy je proponuje gabinet liberalny, innem będą na nie patrzyli okiem, gdy je zacznie przeprowadzać, rząd pochodzący z ich stronnictwa. Porozumienie między Salisburym a Parnellem nie jest zatem rzeczą wprost niemożliwą, a przywódzca partyi irlandzkiej, który jest mistrzem w zrywaniu i zawieraniu sojuszów, może raz jeszcze sprawić światu niespodziankę, pojednawszy się z tymi, którym tak usilnie pomagał przy przeszłorocznych wyborach, a których następnie bez długiego wahania porzucił.

Upadek Gladstone'a miałby dziś doniosłe znaczenie ze względu na obecną sytuacyę na wschodzie. Wszystkie oznaki zdają się zapowiadać nową akcyę Rosyi na półwyspie Bałkańskim. Traktat berliński, nadwerężony już w roku przeszłym przez ks. Aleksandra, ma obecnie niemal tylko historyczne znaczenie. Wszyscy oczekują jakichś nowych doniosłych faktów, które mają stworzyć podstawę dla przyszłego ustroju spraw we wschodniej Europie. W jakimkolwiek zaś kierunku zwrócą się usiłowania północnego mocarstwa, które zbiera dziś swe siły do stanowczego kroku, dalsze jego powodzenia zależeć mogą w znacznej części od tego, w czyich rękach będzie na razie spoczywać ster polityki angielskiej.

Tajemnice kolejowe.

(Dokończenie.)

Czerniowce 9 lipca.

Kierownik budowy, mianowany przez kolej Lwowsko-Czerniowiecką, nadinżynier p. Patek, oddawna nie był zadowolony z toku robót i nieustannie wzywał członków Rady, aby się przekonali o stanie budowy, a względnie, aby wywarli nacisk na przedsiębiorców. Skarg tych nie uwzględniano i przez długi czas pomijano je milczeniem. Dopiero przed dwoma miesiącami, gdy pan baron Petrino chwilowo wyjechał z Czerniowiec, a natomiast przybył tu p. Ziffer (koryfeusz w sprawach kolejowych), dr. Stefanowicz wspólnie z tym ostatnim udał się bez pytania Rady nadzorczej i bez jej wiadomości na rewizyę linii. Jakie tam znaleziono mankamenta, niestety, nie wiem, to jednak pewna, że p. Ziffer i p. Patek rwali sobie — jak mówią — włosy z głowy na widok robót, które bynajmniej nie stosowały się do najpierwszych przepisów bezpieczeństwa. — Obszerne sprawozdanie z tej rewizyi przesłał dr. Stefanowicz dyrekcyi kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, ale tymczasem powrócił znowu p. br. Petrino i wszystko zostało po dawnemu.

Na takiem to tle wypadków rozegrała się omawiana obecnie w dziennikach ostatnia scena rafinowanej gospodarki kolejowej. Bezpośrednim jej powodem stał się punkt uchwały walnego zgromadzenia, mocą którego Towarzystwo kolei lokalnych miało zwrócić koncesyonaryuszom koszta, poniesione przez tychże na uzyskanie koncesyi. Uchwała wyraźnie zastrzega, iż koncesyonaryusze mają przedłożyć szczegółowy tych kosztów rachunek, następnie rachunek ten ma sprawdzić ck. generalny inspektorat kolei rządowych i dopiero wtedy może nastąpić wypłata. W każdym jednak razie uchwała ogranicza *maximum* pretensyi do cyfry 70000 złr. P. br. Petrino wkrótce po zawarciu kontraktu, parukrotnie wspominał na posiedzeniach Rady, że, jak się przekonywa, koszta koncesyi kosztowały go cośkolwiek więcej. Dr. Stefanowicz był znowu ciekawy wysokości tej sumy i zapytywał o to poufnie innych koncesyonaryuszów. Ci nie umieli dać stanowczej odpowiedzi, bo br. Petrino nie złożył im był jeszcze rachunku z otrzymanego ongi kredytu; obliczali sobie jednak, że sprawa ta więcej nie kosztowała jak około 80000 złr. Atoli na jednem z dawniejszych posiedzeń, p. br. Petrino oznajmia, że należy raz załatwić ten rachunek i zarazem donosi, iż na uzyskanie koncesyi wydał — 130 tysięcy złr! Na obecnych wywołało to dwojakie wrażenie: większość, koncesyonaryusze, dopiero teraz dowiedziała się, jak niewiele zostało z danego br. Petrinie kredytu, a inni członkowie Rady zdumieli się znowu, iż pan baron w chwili spisywania kontraktu nie spostrzegł wielkiej różnicy, jaka zachodzi między umówionem *maximum* 70, a wydanemi istotnie 130 tysiącami, i że godząc się wówczas na pierwszą kwotę, mógł zapomnieć to cośkolwiek nadwyżki!

Dr. Stefanowicz zażądał rachunków a p. Petzino nie przedłożył ich jednak, jeno w zaufaniu wymienił parę pozycyj, między któremi podał, iż obrobienie dziennikarstwa kosztowało go przeszło 20000 złr. Co do szczegółowego rachunku, to ten przyrzekł p. baron okazać jedynie delegatowi generalnej inspekcyi, jak tego żąda statut. Spowodowano tedy, aby natychmiast prosić generalną inspekcyę o przysłanie odnośnego urzędnika. W Wiedniu przeznaczono ku temu p. Jęczmionowskiego, ale ten wymówił się chorobą, przysłano tedy p. Koehlera. Pan Koehler prosił o rachunki i dopiero wtedy br. Petrino przyznał się, że ż a d n y c h r a c h u n k ó w nie posiada, tylko wie na pamięć, że go cała sprawa kosztowała 130 tysięcy złr. Delegat odjechał tedy, dziwując się, po co go wzywano.

Na posiedzeniach Rady znowu br. P e t r i n o ponawiał żądanie wypłaty rzeczonych kosztów i znowu spotkał się ze stanowczą opozycyą dra Stefanowicza, jak i obecnego wówczas innego członka (niekoncesyonaryusza). Sprawa zaostrzyła się i spychano ją z jednej sesyi na drugą, napróżno oczekując stosowniejszej chwili, kiedy nie będzie oponentów. Ale dr. Stefanowicz pilnie uczęszczał na obrady...

Naraz ucichło o zwrocie kosztów aż do chwili, gdy powstał obok Rady nadzorczej t. zw. komitet wykonawczy. Utworzenie tego komitetu uchwaliło było walne zgromadzenie Towarzystwa przy sposobności zmiany statutów. Miał się on składać z 3 członków, wybranych z Rady nadzorczej. Regulamin komitetu wykonawczego daje temuż niemal bezwarunkową *carte blanche* działania we wszystkich sprawach i zastrzega jedynie, aby uchwały jego zapadały jednogłośnie. Protokół tych uchwał ma leżeć w biurze Towarzystwa przez 3 dni przed i 3 dni po posiedzeniu Rady nadzorczej. Jeżeli żaden z członków Rady w tym czasie nie zakwestyonuje jakiejś uchwały, to staje się ona prawomocną bez dalszej aprobaty i komitet jedynie zawiadamia Radę o zapadłej decyzyi. Przy obecnym składzie Rady nadzorczej i wobec faktu, że najwięcej bezstronni członkowie nie przebywają w Czerniowcach i nie biorą udziału w sesyach Rady, przepis rzeczony jest nader niebezpiecznym, — ale właściwa jego doniosłość przedstawiła się dopiero wówczas, gdy przystąpiono do wyboru członków komitetu. Mimo opozycyi przez większość Rady zostali wybrani pp. br. Aleksander Petrino, Henryk Poper, i Ziffer, że jednakże ten ostatni przebywa w Wiedniu i rzadko tylko może brać udział w obradach, więc jako zastępca zasiada p. br. Jakób Szymonowicz. Wszyscy trzej panowie są koncesyonaryuszami. Teraz już nie tylko pozbyto się opozycyi, ale otworzono sobie furtkę do załatwienia wszelkich spraw koncesyonaryuszów i przedsiębiorstwa, a zarazem i do ostatecznego załatwienia rachunków... Nie ma powodu wątpić, że pp. Petrino, Poper i Szymonowicz, jako komitet wykonawczy jednej strony, mogą każdej chwili przyznać jednogłośnie nie 130 ale i 300 tysięcy panom Petrino, Popperowi i Szymonowiczowi, jako równoczesnym reprezentantom drugiej strony sporującej. Wobec dobrowolnej zgody obu stron sprawdzanie rachunków przez generalną inspekcyę zupełnie odpada, a ma to jeszcze i inną „korzyść": koncesyonaryusze nie potrzebują już badać, czy istotnie i na co wydał br. Petrino kolosalne sumy z ich kieszeni, bo sumy te już im nie przepadną...

Ta zręczna „operacya" przerwała już strunę cierpliwości Dr. Stefanowicz (nawiasowo mówiąc, najwyżej zaangażowany akcyonaryusz kolei) oświadczył, że dłużej nie cierpi podobnej frymarki, złożył mandat do Rady nadzorczej i odniósł się do ministra handlu z obszernym memoryałem, z którego może będziemy mogli w swoim czasie podać niejeden jeszcze ciekawy szczegół o tajemniczych kolejowych interesach „dla dobra zielonej Bukowiny".

Oryginalność postępowania p. br. Aleksandra Petrino maluje się jeszcze i w tem, że w chwili, kiedy w łonie Rady nadzorczej wynikły nieporozumienia, złożył piastowane dotychczas przewodnictwo w koncesyonaryuszach, chcąc zapewne dać do zrozumienia, iż jest już bezstronnym w tej sprawie. Atoli wiadomo, że złożenie godności przewodniczącego bynajmniej nie zdjęło z br. Petriny charakteru koncesyonaryusza, który nie może się cofnąć od przyjętych obowiązków gwarancyjnych i tem samem dbać o nie jednakowo musi.

Jeszcze więcej charakterystycznym jest fakt, że koncesyonaryusze, zasiadający w Radzie nadzorczej, oddawna już przekroczyli, względne zerwali kontrakt z tą Radą zawarty, albowiem, mimo upomnień, p. br. Petrino dotychczas zatrzymał u siebie 150.000 kaucyi pp. Metzger & Dietrich, którą był obowiązany natychmiast po umowie oddać Towarzystwu kolei lokalnych. Br. Petrino utrzymuje, że zatrzyma powyższą kaucyę, jako zastaw, tak długo, dopóki Towarzystwo nie zwróci kosztów koncesyi. O takim jednak zastawie w kontrakcie nie ma wzmianki. Faktycznie więc w Radzie nadzorczej stanowią wyrokujący trybunał ludzie, którzy z tą Radą są w sporze o zerwanie kontraktu i znowu sami o tym sporze decydują! Doprawdy, niesłychany to dziwoląg już nie dla samego prawnika, ale dla każdego człowieka, co ma pewien szacunek dla obywatelskich i honorowych zasad!

Na zakończenie dodamy, iż rząd zaangażowany jest w tem przedsiębiorstwie potrójnie: jako subwencyonujący bezpośrednio budowę kolei bukowińskich, — jako gwarantujący dochody kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, która bierze tutaj udział i — jako administrator oryentalnego funduszu religijnego, przyczyniającego się również do budowy. Interes rządu wynosi ogółem około 5 milionów złr., a dotychczas nie pomyślano nawet w Wiedniu, aby do Rady nadzorczej zamianować owych dwóch delegatów, jakich zastrzeżono sobie w statucie.

Komisarz rządowy, radca tutejszej regencyi, br. Eug. Styrcea nie zrobił dotychczas ani razu użytku z przysługującego mu prawa prohibowania uchwał Rady nadzorczej. Widocznie nie znalazł powodu.

Reforma seminaryów nauczycielskich.

Ankieta zwołana przez ministerstwo oświaty i wyznań, która wczoraj rozpoczęła narady w Wiedniu, ma się zająć 1) rewizyą statutu organizacyjnego o seminaryach nauczycielskich z r. 1874; 2) rewizyą przepisów o egzaminach nauczycieli i nauczycielek dla szkół ludowych i wydziałowych z r. 1872; — 3) naradą nad wykonaniem § 42 powszechnej ustawy szkolnej co do kursów uzupełniających wykształcenie nauczycieli wydziałowych. — Do każdej z tych spraw wyznaczeni są osobni referenci, których sprawozdania będą przedmiotem narad ankiety.

Do tej ankiety powołano inspektorów krajowych i niektórych dyrektorów seminaryów. Referaty, przygotowane w ministerstwie, rozesłano wezwanym na dwa tygodnie naprzód, aby mieli czas przestudyować projekta i swoje wnioski przygotować.

Co do projektu zmian w planie naukowym seminaryów nauczycielskich słychać, że niektóre działy naukowe, szczególnie dział nauk realnych, dalej rozmiary nauk, wreszcie liczby godzin mają być zmniejszone. Dalej słychać, iż zamiarem jest usunąć egzamina doroczne a zaprowadzić semestralne na wzór szkół średnich; — rozszerzyć skalę klasyfikacyjną z obyczajów pilności i postępu; — uprościć sposób egzaminowania tak przy egzaminie dojrzałości, jak i przy nauczycielskim; usunąć egzamin pisemny z realiów; — powiększyć liczbę komisyj egzaminacyjnych tak, aby przy każdem seminaryum była osobna komisya; potworzyć kursa osobne dla kształcenia nauczycieli wydziałowych, jednak tylko przy tych seminaryach, gdzie się okaże tego potrzeba i na czas, jaki tą potrzebą będzie wskazany.

Niektóre dzienniki wiedeńskie wspominając o tej ankiecie wyrażają obawę, że zamierzone reformy zniżą poziom wiedzy przyszłych nauczy-

---

Lat temu dwieście.

OPOWIEŚĆ

NA TLE DZIEJÓW KROACYI

T. T. JEŻA.

15 (Ciąg dalszy.)

— Cóż z niedźwiedziem się stało?...

— Skóra jego za posłanie mi służy....

— Ah!... — i do towarzyszki się zwracając, dodała: — Ja, gdyby to odemnie zależało, zabroniłabym chodzenia na niedźwiedzie....

— O?... — odezwał się Lajosz, prostując się i przybierając postawę zuchwałą.

I na chwilkę jedną dwoje ludzi młodych stanęli jedno naprzeciw drugiego w postaci pary zapaśników: on wyzywający, ona strwożona, zaniepokojona, przechylona na bok nieco ciałem wiotkiem, z oczami na młodzieńca wzniesionemi i w oczach jego tonącemi. Widok ten wzruszył damę chudą. Wzięła stronę hrabianki przeciwko Lajoszowi i wystąpiła do niego z wymówką:

— Przeraziłeś hrabiankę, panie Erdödi....

— Na dźwięk słów tych hrabianka się wyprostowała, uśmiechnęła się i poczęła się, idąc dalej, różą po nosie trzepać, prowadząc z Lajoszem rozmowę o tym właśnie uścisku niedźwiedzim, co ją tak przeraził. Rzeczy przerażające bywają niekiedy dziwnie ponętne. Pomiędzy niedźwiedziem a Lajoszem zachodziła analogia niejaka.

V.

Pobyt Lajosza w Zagrzebiu przeciągał się z dnia na dzień. Stosunek pomiędzy nim a hrabianką uregulował się w sposób dosyć oryginalny. Ze strony młodego człowieka wychodziło lekceważenie; ona się garnęła, — szła do niego, podawała się mu; nie zrażała się jego manierami trącącemi sielactwem, a zakrawającemi niekiedy na brutalstwo. Brutal Lajosz miał w oczach jej wartości więcej, aniżeli gładcy kawalerowie, potomkowie rodzin wielkich, co się ocierali po dworach w Wersalu, Wiedniu, Warszawie, Wenecyi. Pociągało ją do niego chyba prawo sprzeczności. Ona wiotka, delikatna, słaba odczuwała w nim to, na czem jej zbywało i szukała niejako uzupełnienia samej siebie przez zespolenie się z tym mocarzem, podobniejszym do junaków opiewanych przez nieznane jej pieśni narodowe, aniżeli do rycerzy, pasowanych przez panujących. Garnęła się, słowem — do niego. Zauważyć atoli należy, że byłaby się zapewne nie pogarnęła, gdyby, najprzód, Lajosz nie nazywał się Erdödim, gdyby następnie hrabia i hrabina nie nasunęli go jej niejako. Ze strony ich zachodziło wyraźne bardzo szykowanie dla powinowatego małżonki w osobie dziewczyny dobrego rodu, posiadającej wiano ogromne i pięknej w dodatku. Gdyby nie to, Lajosz by się jej przed oczami przesunął, jak przesunęło się wielu innych, na których ona spojrzeć nie raczyła. Ujrzała go po raz pierwszy w katedrze, podczas egzekwij, przy katafalku, kiedy męzka postać jego była wcieleniem żalu i smutku sierocego i odrazu uwagę na nim zatrzymała. Młodzieniec wyróżnił się w oczach jej śród tłumu. Bolesne, pod jakiem się łamał, przygnębienie, podniosło go i na piedestalu niejako postawiło. Spsągowiał w mniemaniu jej, w mniemaniu, które znalazło uznanie powszechne. Dokoła niej zagadano o Lajoszu, — sławiono go, przyozdabiano osobistość w zalety, śród których ani jedna nie była pospolitą. Stanął jako niepospolitość i w sposób ten przedewszystkiem wywarł silne na wyobraźnię młodej, a wrażliwej dziewczyny wrażenie. Reszta przyszła sama przez się, dzięki temu blizkiemu bardzo powinowactwu, jakie zachodzi pomiędzy wyobraźnią, a uczuciem: młodzieniec opanował jej myśli i serce.

— Młodzieniec niepospolity....

Wyrazami temi zdefiniowała go hrabina, gdy po powrocie z nabożeństwa w katedrze, mówić o nim w gronie niewiast poczęto.

— Niepospolity... — odpowiedziano chórem jednozgodnym.

I poczęto analizować postawę, zastanawiając się szczegółowo, zwyczajem niewieścim, nad składowemi takowej częściami: nad wzrostem, nad szykiem, nad wyrazem oblicza, nad kształtem czoła, ust, nosa, nad barwą włosów i oczu, nad urokiem młodości i dolą sierocą. Gdy do tego ostatniego przyszło, hrabina zauważyła:

— Jak miarkuję, każda z was z ochotą wzięłaby na siebie pocieszanie młodzieńca...

— Może on pocieszenia nie potrzebuje... — odezwała się któraś.

Wywiązała się ztąd bardzo interesująca dyskusya filozoficzna, — analiza smutku, wzięta najprzód z punktu ogólnego i zastosowana do tego młodzieńca, co w kościele, przed katafalkiem, w oświetleniu świec jarzących, stał z głową pochyloną, z rękami załamanemi, z boleścią na twarzy.

— Biedny... sierota.. — powiadała ta i owa. Ta i owa płakała z żalu nad sieroctwem Lajosza.

W taki to sposób Lajosz się hrabiance Izabelli zarekomendował.

Reklama, której winnym nie był, serce jej dla niego otworzyła. Nie inaczej serca niewieście otwierają się dla aktorów, grajków, śpiewaków, saltymbanków, widywanych na deskach scenicznych, na estradach koncertowych i na linach naciągniętych. Reguła ta sama, — różnica poległa na warunkach, które Lajosza przedstawiały ze strony jak najkorzystniejszej i neutralizowały z góry wszelkie możliwe braki i niedobory, tyczące się ogłady towarzyskiej. Niepospolitość pokrywała to wszystko.

Dla niewiast w ogóle i dla hrabianki w szczególności radością niemałą była wiadomość o zaproszeniu Lajosza przez bana na obiad. Wiadomości tej udzieliła hrabina w sposób, w jaki się zazwyczaj wiadomości takie udzielają. Zapowiedziała dworowi swemu niewieściemu niespodziankę — *eine Sürprisse*, jak się czysto po niemiecku wyraziła. Rozbudziło to ciekawość. Co za niespodzianka? — jaka niespodzianka? Pytaniom i naleganiom końca ni miary nie było, aż nastąpiło uspokojenie, gdy hrabina oznajmiła bytność przy stole młodego człowieka. Oznajmienie to ten wywarło skutek, że się wnet damy wszystkie rozpierzchły; gdy zaś po chwili jedna po drugiej wracały, widać było na każdej poprawianie toalety. Ta bransoletę lub naszyjnik włożyła, owa kolczyki zmieniła lub pierścionków ilość powiększyła, inna włosy sobie przyczesała, kwiatek przypięła, kołnierzyk odnowiła, inna znów w sukni innej wystąpiła, a każda ręce sobie umyła i bodaj trochę się podperfumowała. Tak na intencyę Lajosza odświeżony fraucymer do ordynku stanął i na czele hrabiny wkroczył do komnaty jadalnej.

Lajosz, — rzecz prosta, — ani się domyślał, jakich osoba jego atencyj przedmiotem była. Na co patrzył, to widział, — resztę przed nim okrywała tajemnica. Obiad nie bez wzruszeń wewnętrznych zjadł i nie bez wzruszeń wewnętrznych spędził godzin parę czasu przy krośnach, w gronie niewieściem, podczas, kiedy ban, uprowadziwszy Czolnicza, zasiadł z nim w tej komnacie, co pół na zbrojownię, pół na bibliotekę wyglądała i tak do niego przemówił:

— Więc tedy od Sisaka przybywasz?....

— Nie inaczej, dostojność wasza...

— I jesteś z tych, co z nami nie trzymają, ale się od nas nie odwracają?...

— Tak jest, *dignissime domine*....

— Powiedz-że mi: cóż tam Gaspar Deszicz?...

— Ha!... Gaspar Desicz?... Jest Gasparem Desziczem zawsze....

— Nie zapomniał?...

— Nie....

I plemicze go zawsze jednakowo poważają?...

— Zawsze... jednakowo....

— Hm?... — mruknął ban, — to nie dobrze... nie dobrze dla tego, że nadeszła na nas pora...

Na chwilę się zamyślił i zaczął:

— Posłuchaj mnie jeno uważnie i weź słowa moje pod rozwagę.... Powiadam: Nadeszła na nas pora, to znaczy, że Kroacya, gdyby zrozumiała, jak rzeczy stoją, poczynaćby mogła na rachunek własny i zyskać wiele... Korona z turczynem wojnę toczy, o tem wiesz, ale nie wiesz o tem, że w wojnie tej położenie jej jest położeniem okrętu burzą skołatanego i śród burzy do portu podążającego.... Wojska niemieckie zwycięztwa odnoszą, grody zdobywają; po każdem jednak zwycięztwie, po każdem grodu zdobyciu, umniejszają się, słabną i zachodzi obawa, ażeby im do rozprawy ostatecznej tchu nie zabrakło.... Rozumiesz?....

— Rozumiem... — odrzekł Czolnicz.

— Owóż tedy, gdybyśmy wojska niemieckie z boku podparli, wyświadczylibyśmy im przysługę ogromną.... Z boku.... Rozumiesz?...

— Rozumiem....

— Dunaj tak, a Kroacya tak; gdyby przeto Kroacya tędy na turczyna poszła, w razie takim nie wojskom cesarskim, ale turczynowiby tchu zabrakło, jak braknie tchu człowiekowi, gdy mu kto pod żebro kułakiem da....

— O tak... — odezwał się Czolnicz.

— Trzeba więc, ażebyśmy się zgodnie do tego wzięli i wyrzucić turczyna wojskom cesarskim pomogli...

— Cóżbyśmy zyskali na tem?...

(C. d. n.)

cieli szkół ludowych i wprowadzą wielki przedział między nauczycielami ludowymi a miejskimi czyli wydziałowymi.

Jeżeli się okaże, że przyszła organizacya seminaryów oprze się na skromniejszym, niż dotąd wymiarze nauk realnych, a dla uzupełnienia wiedzy, wymaganej od nauczycieli szkół wydziałowych, zaprowadzi kursa dodatkowe w miarę potrzeby, to wyniknie z tego, iż kandydat, chcący się co rychlej dostać na posadę nauczyciela, poprzestanie na razie na skromniejszym zasobie wiedzy, wmawiając w siebie, iż później braki uzupełni, aby się dostać do miasta. Jednak wśród pracy na wsi i z braku środków naukowych nie będzie mógł zapełnić sam tego braku, a z braku środków majątkowych nie będzie mógł udać się na owe kursa dodatkowe; pozostanie więc wyłącznie nauczycielem wiejskim bez możności dostania się do miasta. W ten sposób utworzy się osobna kategorya nauczycieli ludowych — i stanie się zadość temu, czego niektórzy żądali u nas w Sejmie.

Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że nauczyciel na wsi, mający do czynienia z dziećmi wieśniaków, żyjących od kolebki wśród innych wrażeń, niż dzieci miejskie, — musi posługiwać się innymi środkami dydaktycznymi, niż nauczyciel miejski, bo musi je brać z wiejskiego świata wrażeń, a najbliższego otoczenia; — nadto kierować umysł dziatwy na inne przedmioty i zatrudnienia, niż w miastach, ale z tego nie wynika bynajmniej, by ta koniecznością wskazana odmienna metoda działania — odmienna nie w istocie swojej, lecz tylko w doborze środków najskuteczniejszych — nie potrzebowała takiego zakresu wiedzy u nauczyciela wiejskiego, jak u miejskiego.

Zresztą nie przesądzajmy; — rzecz nie jest jeszcze postanowiona; — ankieta zwołana nie wypowiedziała jeszcze swego zdania.

Ziemie polskie.

(Wyzbywanie się ziemi.)

W *Orędowniku* czytamy co następuje: „Donoszą nam, że w tych dniach przybyło do Poznania dwóch obywateli z Mogilnickiego, aby na audyencyi u naczelnego prezesa poprosić go, żeby jako przewodniczący komisyi kolonizacyjnej nabyć zechciał dla rządu ich wioski. Gdy im wytłómaczono, że w Poznaniu nie ma jeszcze takiej komisyi i że pan naczelny prezes nie jest jej przewodniczącym, poszli markotni, że się swej ojczystej ziemi pozbyć nie mogli, taką drogą.“

Smutna to nader sprawa.

Kalissanin pisze: Przymusowa sprzedaż w ostatnich czasach majątków ziemskich powtarza się tak często, że to zaczyna poważne budzić obawy. Gdyby bowiem powtarzała się ona w tym samym stosunku czas dłuższy, przynajmniej 3/4 posiadłości ziemskich zmieniłyby właścicieli. Zmiana ta nie byłaby groźną, gdyby nowonabywcami byli krajowcy i fachowi; lecz, niestety, w większości wypadków, zastępuje ich żywioł obcy, przeważnie kapitaliści, ratujący swoje hypoteczne wierzytelności od upadku. A chociaż zwykle na subhastacyach majątki sprzedawane są niżej połowy rzeczywistej ich wartości — nabywcy kupują je niechętnie, odstraszani dzisiejszemi ciężkiemi warunkami gospodarstwa wiejskiego. Zdarzył się nawet wypadek, że Towarzystwo kredytowe ziemskie dla braku konkurentów samo majątek kupić było zmuszone, a wypadki kupna przez wierzycieli, mających zahypotekowane swoje sumy zaraz po Towarzystwie, nie należą do rzadkości. Tacy przypadkowi właściciele ziemscy starają się albo zbyć swoje posiadłości, choćby z niewielką stratą, albo też rozparcelować je; rzadko tylko decydują się prowadzić gospodarstwo na własne ryzyko, co początkowo dość znacznego wkładu kapitału wymaga, a w następstwie odpowiednich zysków nie zapewnia. Gdy policzymy, chociażby tylko w kaliskiej gubernii, majątki ziemskie, zostające w posiadaniu obcokrajowców, przyjdziemy do wniosku, że wywłaszczanie przeprowadzane z pomocą praw wyjątkowych w Księstwie Poznańskiem, u nas dokonywa się dobrowolnie, wywołując już od lat wielu utyskiwania, lecz żadnych środków zaradczych.

Głosy rosyjskie o Bułgaryi.

Z Sofii piszą do *Moskow. Wiedm.* między innemi, że „Rosya nie może poprzestać na krytykowaniu tego co się dzieje w Bułgaryi, a powinna po prostu rządzić tam i kierować wszystkiem. — Przez powstrzymanie się Rosyi interesa jej mogą tylko jeszcze więcej ucierpieć. Gdy wpływ nasz dzięki obecnemu zachowaniu, nie ulotni się wówczas zastąpi go drugi wrogi nam, a taki właśnie co to potrafi ugruntować się i umocnić, taki, który posiada to, czego nam właśnie braknie, to jest systematyczność i trwałość w działaniu.“ — „Myśmy powołali Bułgaryę do życia — czytamy dalej — my ją uwolniliśmy od kilkowiekowego jarzma, ale za mało zrobiliśmy na to, żeby wpływ nasz stał się jednym ze składowych żywiołów życia państwa. W ostatnich nawet czasach wielceśmy temu zaszkodzili. Zawsze wierzyłem w to, iż tylko okupacya przy pomocy siły zbrojnej byłaby najwłaściwszym środkiem prowadzącym do celu, do którego dążymy. Stąd wszakże nie mogą nic mówić o tem, o ile środek podobny nie stawałby w sprzeczności z ogólnemi interesami państwa. Niepojętym jest tylko indeferentyzm Europy i chyba jest rezultatem antagonizmu pomiędzy mocarstwami. Ale Rosya powinna wytworzyć program postępowania w Bułgaryi. Program jasny a energiczny i silny w przeprowadzeniu nie powinien być odkładany z dnia na dzień. Tylko w ten sposób można będzie zabezpieczyć się od dalszych strat i wrócić do tego, co się postradało. Powinniśmy korzystać z chwili, w której dyplomacya jak gdyby żżyma się na Bułgaryą. To dla nas chwila najkorzystniejsza, zwłaszcza, że gdy my zachowujemy się biernie, inni pracują i pracują skutecznie“. Nie podajemy dalszych rozumowań, na dzisiaj pragnęliśmy tylko zaznaczyć nalegania *Mosk. Wiedom.* na szybkość i energię w działaniu.

* *
*

O sprawach bałkańskich *Now. Wremia* tak mówi między innemi: „Wrzenie na półwyspie Bałkańskim ciągle wzrasta. Serbia i Albania, Bośnia i Hercegowina, Bułgarya i Macedonia dają powód do obaw, że mogą wyniknąć nowe a poważne zaburzenia polityczne. Zagraża niebezpieczeństwo i pokojowi europejskiemu, gdyż niezadowolenie objawia się w różnych krańcach półwyspu, jedna zaś i ta sama miejscowość, Macedonia, za przedmiot intryg politycznych służy kilku mocarstwom“.

Sprawy krajowe.

(*Pożarnictwo wiejskie*).

Wydział Powiatowy Krakowski już przed trzema laty nakazał kilkudziesięciu gminom większym lub zamożniejszym w powiecie, aby zaopatrzyły się w sikawki cylindrowe ssąco-tłoczące. Chcąc gminom ułatwić nabycie takich sikawek, Wydział powiatowy zażądał od rad gminnych ich uchwał, czy gmina odbierając sikawkę chce zapłacić zaraz całą należytość, lub też spłacić ją ratami rocznemi najdalej w pięciu latach. Na podstawie uchwał rad gminnych i stosownie do ich życzenia Wydział powiatowy zaciągnął w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie potrzebną pożyczkę i wspomniane sikawki zakupił, a przyzwawszy na oznaczony termin wójtów z kilku członkami interesowanych gmin, w obecności ich odbył przez fachową komisyę próbę sikawek. Po odbytej próbie każdej sikawki i uznaniu jej przez komisyę za zupełnie odpowiednią pod względem konstrukcyi i siły wykonania, gminie na własność i jej użytek oddał. Przy odbytych próbach pouczeni też zostali włościanie, jak się obchodzić należy z sikawką.

Pierwotnie sprowadzonych było pięć sikawek z fabryki Jaucka w Lipsku po cenie 187 złr., resztę zaś zakupiono takich samych sikawek w fabryce p. M. Peterseima w Krakowie po 165 złr. Różnicy między sikawkami Jaucka a Peterseima nie ma prawie żadnej, jedynie tylko co do zewnętrznego wykonania, i ta znaczna, że sikawka p. Peterseima jest krajowego wyrobu i tańsza o 22 złr., z tą jeszcze korzyścią, że w razie zepsucia się jakiej części sikawki, fabryka p. Peterseima natychmiast, jeżeli potrzeba mniejszej reperacyi, bezpłatnie naprawia.

Prawie wszystkie sikawki w gminach były już po kilka razy w użyciu przy pożarach, o ich sile i działalności otrzymuje Wydział powiatowy jaknajpochlebniejsze świadectwa. Tem też zachęcony polecił znowu w roku bieżącym kilkudziesięciu gminom zaopatrzenie się w ten sam sposób jak pierwszym w sikawki cylindrowe z fabryki krakowskiej p. M. Peterseima. Obecnie zaopatrzonych zostaje w takie sikawki połowa gmin istniejących w powiecie krakowskim, druga połowa gmin zaopatrzoną zostanie w następnych latach. Są także biedniejsze pomiędzy nimi gminy, które nie czekając nakazu, same się dopraszają o wcześniejsze sprawienie im sikawek. Żądaniu ich Wydział powiatowy chętnie czyni zadość.

Wydział powiatowy nakazał wszystkim gminom, aby oprócz sikawki w mowie będącej, wszyscy właściciele domów posiadali ręczne przyrządy ratunkowe, jak: sikawki ręczne, osęki, kilofy, siekiery, beczki z wodą, wiaderka, konewki, putnie do noszenia wody, latarnie i t. p. — z którymi w razie wybuchu ognia spieszyć powinni natychmiast do obrony, zwłaszcza zanim sikawka pompowa na miejsce przybędzie i w ruch wprowadzoną zostanie.

Aby mieć zupełne przekonanie się naoczne o działalności sikawek pompowych i użyteczności innych przyrządów ratunkowych w gminach, oraz celem pouczenia mieszkańców gmin o praktycznem używaniu sikawek i innych przyrządów ratunkowych, a także celem zachęcenia i zaprowadzenia w gminach wiejskich ochotniczych straży pożarnych, Wydział powiatowy porozumiawszy się z Dyrekcyą Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, wysłał swego sekretarza p. Stefczyka, a Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędnika swego Gajdzicza kapitana ochotniczej straży w Krakowie, którzy już od kilku dni razem objeżdżają gminy, w nich odbywają rewizyę i próbę sikawek, oraz innych przyrządów ratunkowych, i o praktycznem użyciu tychże, jak niemniej o zaprowadzeniu straży ogniowych pouczają. Rewizye i próby takie odbyły się w poniedziałek dnia 12 b. m. w gminach: Liszki, Piekary, Rączna, Kaszów, a następnie w sąsiednich gminach.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 lipca

O uwagach *Kuryera Stanisław.* nad zachowaniem się w Izbie poselskiej dra Bilińskiego, wyraziły się niektóre dzienniki z lekceważeniem, twierdząc, że to objaw co najwięcej kilku niezadowolonych opozycyonistów, bez współudziału wyborców żydowskich, których jest większość, a zapomniano, że to jednomyślny objaw rady miejskiej.

W tej sprawie pisze między innemi ostatni *Kur. Stan.*:

„Taksamo żydzi jak i inni mieszkańcy naszego grodu, wybierając p. Bilińskiego do Rady państwa, tuszyli sobie, iż przysporzyli delegacyi polskiej ekonomistę, którego najprzedniejszem zadaniem będzie starać się o rozwój i podniesienie sił ekonomicznych naszego kraju. Tymczasem dotychczasowe działanie tego posła okazało, że między jego słowami, wypowiedzianemi z katedry nauczycielskiej, a z mownicy Rady państwa, znaczną należy czynić różnicę. Konsekwentnym jest tylko poseł Biliński w popieraniu projektów rządowych bez względu na interes wyborców, których zastępuje. Co zaś dla wszystkich wyborców tutejszych najbardziej jest oburzającem, to owo lekceważenie ich głosu, jakiego od swego posła doznali. W Radzie gminnej zasiadają nietylko chrześcianie ale też i żydzi, a owa uchwała, objawiająca dr. Bilińskiemu opinię wyborców, powziętą została jednogłośnie przy współudziale większości, złożonej z radców Izraelitów. Poseł Biliński nie raczył na pismo to nawet udzielić najkrótszej odpowiedzi, do której żądania przecież wyborcy mieli niezaprzeczone prawo, uświęcone zwyczajem grzeczności. Wątpimy, czy żydzi stanisławowscy wybierając p. Bilińskiego, spodziewali się po nim takiego postępowania. — Zdaniem naszem reprezentacya miasta, a raczej jej członkowie powinni zająć się zwołaniem wyborców naszego miasta, ażeby tym ostatnim daną była sposobność do zaznaczenia swej opinii“.

Moskalofilski *Prołom* oświadcza się za samoistnem stanowiskiem Galicyi, proponowanem (?) przez *Deutsche Ztg.* w nadziei, że skutkiem przewagi żywiołu polskiego przywrócona zostanie zgoda między stronnictwami ruskiemi, co w przyszłości doprowadzić może do połączenia wschodniej Galicyi z Bukowiną. *Prołom* kończy swój artykuł słowami: „Zastanowiwszy się dokładnie nad naszem obecnem położeniem, oświadczamy, że godzimy się na projekt *Deutsche Ztg.* Jeżeliby Galicya otrzymała samoistność, a najwyższa w niej władza pozostałaby w ręku Polaków, wiedzielibyśmy wtedy, do kogo stosować wszystkie nasze żądania. Polacy, rozumie się, naszych żądań nie spełniliby, a *Diło* i jego stronnicy rozczarowaliby się na polskiej demokracyi, a między nami nastąpiłaby zgoda i solidarność. Przy takiej solid rności i Ruś nabrałaby siły i znaczenia, a rząd centralny przyszedłby do przekonania, że odrębność Galicyi, jako polskiego kraju, nie ma za sobą ani państwowej, ani narodowej, ani historycznej racyi i widziałby się spowodowanym zostawić tę odrębność tylko polskiej części kraju, a Ruś uwolnić od tego „szczęścia“ i zrobić z niej albo odrębną prowincyę, na wzór innych krajów koronnych Austryi, albo połączyć ją z Bukowiną.“

O stosunku Austryi do Węgier uchwaliło wędrowne zgromadzenie styryjskiego niemiecko-narodowego stowarzyszenia w Radkersburgu po mowie p. Derschatty rezolucyę, że połowa austryacka monarchii pod żadnym warunkiem nie może przystać na większe, niż dotąd obciążenie w pokryciu wydatków wspólnych, że Austrya nie ma żadnego powodu obawiać się groźby o zerwaniu ugody i zaprowadzeniu natomiast unii personalnej, bo unia personalna wyjdzie ewentualnie Austryi raczej na pożytek.

Niemiecko-narodowe stowarzyszenie w Krems odbyło dnia 11 b. m. walne zgromadzenie. P. Steinwender, należący do klubu niemieckiego w Izbie poselskiej, oświadczył tam w dłuższej mowie w imieniu „większości towarzyszy klubowych“, iż gotowi są popierać ministerstwo czysto urzędnicze. Powodem do tej enuncyacyi jest nominacya na ministra handlu urzędnika, który dotąd nie był w żadnej politycznej styczności z Izbą poselską. Przy tem wypowiedział mowca oczekiwanie, że wkrótce ustąpią i inni ministrowie, jak Dunajewski i Prażak, a za nimi i sam prezes gabinetu hr. Taaffe i właśnie w tej nadziei przyjaciele jego nie będą robić ministerstwu opozycyi zasadniczej. Takie zapatrywanie świadczyłoby, że w łonie opozycyjnego klubu niemieckiego nastąpiła scysya, bo inni członkowie wypowiadali w tej mierze inne przekonanie.

Wbrew twierdzeniom *Czasu* utrzymującego, że zjazd trzech cesarzy niezawodnie przyjdzie wkrótce do skutku, *Pester Lloyd* ponownie konstatuje, że w kołach decydujących nic zgoła niewiadomo o projekcie takiego zjazdu, i dodaje: „Okoliczność, że odnowienie punktacyi skierniewickich wymieniają pisma polskie jako cel tego zjazdu, nie bardzo dodaje prawdopodobieństwa temu doniesieniu w jego całości, albowiem w delegacyach wspólnych kilkakroć zaprzeczono istnieniu tego rodzaju publikacyi“.

Z Inflant polskich piszą do *Dziennika Poznańskiego*, że rząd rosyjski wydalił ze służby rządowej niewielu urzędników Polaków jacy zostali, między innemi staruszka powszechnie szanowanego, który pod koniec był tylko honorowym sędzią pokoju — ale i to zawadzało nowemu gubernatorowi ks. Dołgorukiemu z Witebska. Za te dobrodziejstwa każą urządzać wspaniałe przyjęcie i obiad dla W. ks. Włodzimierza i wnosić składki po 100 rubli od osoby.

Warszawskij Dniewnik oświadcza, w artykule wstępnym, iż w rękach Czarnogóry i jej księcia spoczywa obecnie przyszłość południowych Słowian. Dla szczepu serbskiego nic nie mu zbawienniejszego nad połączenie się Serbii z Czarnogórą pod dynastyą Niegusza. Ten sam dziennik donosi, iż głównodowodzący generał ks. Wirttenberg wraz z swoim szefem sztabu objeżdżał Bułgaryę w taki sposób, jak „gdyby wkroczenie armii austryackiej było przygotowywane.“

Rosyjskie ministerstwo komunikacyi i handlu wydało najsurowsze polecenie, aby zarządy wszystkich kolei rosyjskich ułatwiały przewóz nafty kaukaskiej, także i władze rządowe mają rozkaz być pomocnemi przy exporcie nafty. Wagony cysternowe mają być w ten sposób urządzone, iż osie szerokich torów kolejowych rosyjskich, będą mieć koła przesuwalne, tak, iż wagony te przy przejściu na koleje austryackie i niemieckie o wąskich torach, będą w stanie dalej jechać a tylko lokomotywa będzie musiała być zmienioną.

Rząd rosyjski zakłada ogromną drukarnię i gisernię czcionek celem rozpowszechnienia kirylicy wśród ludów słowiańskich.

Intryga rosyjska na Wschodzie z dniem każdym coraz jawniej występuje. Dyplomacya rosyjska na Wschodzie otrzymała świeżo poparcie dla swych panslawistycznych agitacyi w Chitrowie, dawniejszym agencie politycznym w Bułgaryi, którego mianowano posłem w Bukareszcie i w Izwolskim, który był sekretarzem poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie, a obecnie na agenta dyplomatycznego do Sofii został przeznaczony.

O ile z jednej strony samowolne postępowanie Rosyi w sprawie Batum wywołało we wszystkich stolicach europejskich pewne niezadowolenie, o tyle znowu nikt nie ma ochoty występować dziś w obronie traktatu berlińskiego. Nie pora bowiem dziś silić się na spełnienie wszystkich warunków traktatu, skoro wiele najważniejszych jego punktów poszło w zapomnienie. Turcya nie zaprowadziła dotychczas reform, które przyrzekła zaprowadzić w Armenii, i nie zwróciła Rosyi kosztów wojennych. Drobne państwa bałkańskie nie spieszą się ze spłacaniem tej części długów tureckich, która na mocy traktatu miała obciążyć ich skarb. Regulacya granicy turecko-czarnogórskiej, która już dawno powinna być ukończoną, odbywa się z dziwną powolnością. Wobec tego zdaje się, że Porta nie będzie protestować przeciw zamienieniu Batumu na port wojenny, jeżeliby tylko Rosya zrzekła się zaległych kwot, należących się jej tytułem zwrotu kosztów wojennych. Ponieważ Rosya straciła już dawno nadzieję odebrania tych pieniędzy, przeto porozumienie tego rodzaju mogłoby przyjść bez trudności do skutku.

Korespondenci dzienników zagranicznych donoszą, że Rosya nigdy nie myślała naprawdę o dotrzymaniu swych zobowiązań co do przystani w Batum. Na mocy traktatu berlińskiego miały być fortyfikacye tego miasta zburzone, a nowych fortyfikacyj nie wolno było Rosyi wznosić. Tymczasem dawne okopy, broniące przystani istnieją dotychczas, a w pewnej odległości od miasta zaczęto już sypać nowe.

Głęboka tajemnica okrywa dotychczas wynik narady ministrów rumuńskich, która się odbyła w tych dniach w zamku Sinaia pod przewodnictwem króla Karola. Mimowoli nasuwa się domysł, że gabinet rumuński zajmował się kwestyą przemarszu wojsk rosyjskich do Bułgaryi. Nic więc dziwnego, że oczy polityków europejskich zwracają się dziś bacznie na Rumunię, która odegra znowu niepoślednią rolę, jeżeli Rosya zechce zamienić swe pogróżki w czyn i poprzeć siłą bagnetów swe zamiary względem ks. Aleksandra i jego poddanych. Rumunia nie zdradziła jeszcze niczem swych planów. Stosunki jej z Bułgaryą są obecnie jak najlepsze, a objawem tego jest świeżo zawarta umowa, mocą której wyspa Arab Tabia, będąca przedmiotem długich sporów, przechodzi nareszcie na jej zupełną własność. Mimo tego nie należy zbytnio wierzyć w stałość polityków rumuńskich. Wojna handlowa z Austryą zbliżyła Rumunię bez wątpienia do Rosyi. Jeżeli więc północne mocarstwo zechce ją zupełnie pozyskać dla swych celów, może mu się to powieść bez wielkich trudności.

Peszteński *Nemzet* dowiaduje się, że minister Bratiano, który od dłuższego czasu wyjeżdżał co roku na kuracyę do Marienbadu, a następnie do Akwisgranu, nie uda się tam tego roku, lecz spędzi lato w jednem ze zdrojowisk karpackich, położonem niezbyt daleko od Bukaresztu. Bratiano miał zaniechać podróży za granicę z powodu grożących zawikłań na wschodzie.

Stronnictwo Gladstone'a utrzymało się w dawnej swej sile jedynie w hrabstwach szkockich; Londyn i inne miasta angielskie oświadczyły się za lordem Salisburym. Przeszłego roku wybrano w miastach angielskich wraz z Londynem 113 torysów, 112 whigów i jednego Irlandczyka: obecnie zaś 142 torysów i 20 secesyonistów, a tylko 63 stronników Gladstone'a. Ostatnie wybory do Izby gmin odbędą się w piątek.

Na wczoraj było zapowiedziane pierwsze posiedzenie serbskiej skupczyny. Odczytanie mowy tronowej nastąpi prawdopodobnie jutro. Z Niszu donoszą, że wszyscy posłowie opozycyjni zawiązali jeden wspólny klub bez podziału na liberalnych i radykalistów. Powszechnie spodziewają się, że rozprawy nad zatwierdzeniem wyborów będą bardzo namiętne i nie prędko się skończą. Do Niszu przybyło także kilku politycznie skompromitowanych członków skupczyny, którzy dotychczas ukrywali się za granicą, a obecnie zabezpieczeni nietykalnością poselską powrócili do kraju.

Zdaje się, że oprócz czterech wydalonych dotychczas książąt, los ten spotka jeszcze ks. Aumale i ks. Chartres. Obaj ci książęta narazili się rządowi Rzeczypospolitej, protestując przeciw wykreśleniu ich z listy oficerów francuskich. Wnieśli oni zażalenie do Rady stanu, a ks. Aumale wystosował do prezydenta Rzeczypospolitej następujące pismo: „Panie prezydencie! Przed trzema laty skazałeś mię pan bez żadnego powodu na ciężką karę dyscyplinarną; milczałem wówczas. Wykreślając mię dzisiaj z listy, naruszasz pan ustawę wojskową i nie liczysz się z tem, iż na polu bitwy zdobyłem sobie pewne prawa. Pańscy ministrowie dotknęli swem postępowaniem ludzi bez zarzutu, których usługi i poświęcenie dla ojczyzny zdobyło im powszechny szacunek. Będzie to zadaniem moich doradców bronić mej sprawy, która jest zarazem sprawą wszystkich oficerów. Co do mnie, uważam, jako najstarszy oficer generalnego sztabu, za mój obowiązek przypomnieć panu, że nie masz pan prawa unieważniać stopni oficerskich“.

W Armentières w departamencie Nord odbyło się bardzo burzliwe zgromadzenie wyborców, na którem przemawiał dep. Cassagnac. Po zamknięciu posiedzenia przyszło do bijatyki, wśród której padło kilka strzałów. Musiano zawezwać telegraficznie wojsko, które wkrótce po przybyciu przywróciło porządek

Kronika.

Kraków, 13 lipca

Kolonie wakacyjne. W 11 b. m. zwiedzili członkowie komitetu kolonie wakacyjne w Siedlcu i Rudawie, a przekonawszy się o wzorowym w nich ładzie i porządku, udali się do Dubia, dokąd przybyli właśnie w chwili, gdy koloniści składali swe uszanowanie protektorce Tow. kolonii wakacyjnych, W. Adamowej Potockiej, która obiecała, iż przy sposobności zwiedzi osobiście kolonie. Członków komitetu przyjęły na wstępie głośne okrzyki dzieci, poczem dziewczęta popisywały się zastósowanym do okoliczności śpiewem, a jeden z kolonistów miał udatną wielce przemowę, wyrażającą wdzięczność za dobrodziejstwo pobytu na świeżem powietrzu. Przyjrzenie się dzieciom przekonało, że już 8 dniowy pobyt na wsi wpłynął na nie bardzo korzystnie pod względem nie tylko sanitarnym, ale i wychowawczym, co w pierwszym rzędzie przypisać należy taktowi i zdolnościom pedagogicznym osób, którym powierzono prowadzenie kolonij, jak i bardzo wielkiej ostrożności w przyjmowaniu do kolonij, do których z zasady przypuszczano tylko dzieci, mające jak najlepsze postępy tak w nauce jak i obyczajach. Obawy, czy chłopcy zechcą zastosować się do wymagań dotychczasowych ze względu na picie wód mineralnych, okazały się na szczęście płonnemi. Po obejrzeniu dzieci rozdzielili członkowie komitetu przywiezione ze sobą zapasy, które młodzi koloniści spożyli z wielkim apetytem, poczem rozpoczęły się zabawy na obszernej łące poza stawami Dubiowskiemi.

Nader uroczą była chwila, gdy chłopcy za przykładem swego niezmordowanego przewodnika wdrapali się na szczyt skały i zaśpiewali wesołe pieśni, którym wtórowały z dołu dziewczęta. Ponieważ zbliżała się pora picia wód mineralnych, musiano przerwać zabawę: chłopcy udali się wojskowym ordynkiem do Rudawy wśród śpiewów, dziewczęta zaś wracały do Siedlca przez wzgórza, z których przy zachodzie słońca roztaczał się wspaniały widok sięgający aż do Karpat. W Siedlcu pożegnali się członkowie komitetu z kolonistkami wznoszącemi na ich cześć okrzyki i udali się z powrotem do Krzeszowic, unosząc ze sobą nader miłe wspomnienia i to przekonanie, iż powierzając prowadzenie kolonij P. Orzechowskiej i P. Pollaczkowi nie mogli trafniejszego zrobić wyboru.

Z kasyna powszechnego. Dwa duety, trzy chóry, dziesięć różnych pieśni, romansów i aryi oprócz deklamacyi, monologów i innych jeszcze ustępów — wysłuchać tego wszystkiego — w lecie, w sali po brzegi natłoczonej i wszystkiem tem nietylko nie czuć się znużonym, ale pobudzonym owszem do nowych pragnień i naddatków programowych — na to doprawdy potrzeba nie samego tylko zajęcia w wykonaniu ale i publiczności dobrze usposobionej. Tak ożywionymi słuchaczami cieszył się wieczór muzykalny, urządzony wczoraj w kasynie powszechnem przez pana Wiktora Barabasza. Samo pojawienie się na estradzie pp. lwowskich śpiewaków przyjmowano sowitemi oklaskami, ba! nawet nikt ze słuchaczów nie ruszył się z sali, gdy pan Skalski jako Izaak Silberstein po raz piąty z rzędu temi samemi słowy począł prawić o samobójstwie okupionem 5 guldenami! Był to ze strony p. Skalskiego experyment istotnie ryzykowny i wątpimy, aby po raz drugi mu się udał. Wspominając o śpiewie pp. Floryańskiego, Fontany, o chórze akademickim, mamy na myśli celniejsze ustępy programu, do których niezawodnie byłaby się przyczyniła gra solisty skrzypka opery lwowskiej p. Druckera, gdyby tropikalny upał w sali nie był się uwziął na strojność jego instrumentu.

Osób było tak wiele, iż przeszkadzało to utrzymaniu porządku w miejscach. Krzesła numerowane pozajmowały inne osoby i spóźniający się byli narażeni na stratę swoich miejsc. Błąd to ze strony organizatorów koncertu, który nie powinien się powtarzać przez wzgląd na publiczność popierającą koncert.

Zły termin. Malarze warszawscy skarżą się na termin, wyznaczony przez Towarzystwo krakowskie popierania sztuk pięknych na konkurs malarski z nagrody imienia Brandta. Termin ten schodzi się prawie z terminem przyjmowania zapisów na wielką międzynarodową wystawę w Monachium, w której miała wziąć udział warszawska kolonia artystyczna i dla tego żądają, aby był przyspieszony o parę miesięcy, albo też spóźniony do daty zamknięcia monachijskiej wystawy.

W sprawie zabójstwa kryminalisty Jelenia, popełnionego w czasie kłótni w domu karnym w mieście naszem, rozpoczęte zostało śledztwo. Prezydent sądu zarządził też dochodzenie dyscyplinarne w tej sprawie.

Muzyka wojskowa grywać będzie w każdą środę popołudniu w parku kadeckiej szkoły w Łobzowie. Wstęp do parku dozwolony szerszej publiczności.

Tow. przyj. sztuk pięknych w liście, podpisanym przez sekretarza dyrekcyi, prosi nas o zamieszczenie doniesienia, iż artykuł w *Kur. lwow.* zamieszczony pt. „Duch ministra Bacha“ nie był napisany za inicyatywą administracyi Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

Wycieczki naukowe. Uczniowie politechniki lwowskiej pod przewodnictwem prof Zacharjewicza wyjechali ze Lwowa na Stryj, Sambor itd. do Biecza, Krosna i Odrzykonia na wycieczkę naukową. O ile sobie przypominamy, w zimie powzięto u nas projekt podobnych wycieczek, ale zdaje się, skończyło się na projekcie. Czyby inicyatorowie Towarzystwa geograficznego nie podjęli jakiego projektu w tym względzie...

Czasowi. Że wzmianki o zwyrodnieniu nerwowem na podstawie dziedzicznego obciążenia pewne sfery nie lubią, dziwić się nie należy, tłómaczy to dostatecznie polskie przysłowie o nożycach a francuskie o sznurku. *On ne parle pas de corde...*

Zapiski policyjne. Mrozińska Antonina, służąca, złożyła w Dyrekcyi policyi woreczek zielony z pewną kwotą pieniężną, którą znalazła dziś rano w ulicy Wielopole.

Dziś przytrzymała straż policyjna Józefa Kowalę, który jadąc szybko i nieostrożnie przez ulicę Bernardyńską, przejechał syna Barbary Muszyńskiej i uszkodził mu nogi.

Straż policyjna wyśledziła i przyaresztowała w nocy z 11 na 12 bm. Jana Czechowskiego, złodzieja i awanturnika, który w nocy z 10 na 11 bm. skradł przemocą jednemu przechodzącemu plantami koło pomnika Straszewskiego mężczyznie, zegarek z łańcuszkiem z kieszeni. Czechowskiego oddano w ręce tutejszego sądu karnego.

Wypadek. Przedwczoraj spadł na dziedziniec z ganku pierwszego piętra, realności Nr. 105 w Podgórzu, Adolf Strumpfner wraz z córką Irmą, którą chciał powstrzymać, gdy taż wysunęła się po za ganek.

Z uniwersytetu. Pan Wojciech Corvus Chrząszczewski, rodem z Bolechowa w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Do naśladowania. W Busku grywała niemiecka orkiestra z Prus. Jak donosi *Gaz. polska* goście kąpielowi zmusili zarząd do podziękowania landsmanom za dalsze ich usługi. Wskutek tego słusznego życzenia jeden z muzyków warszawskich organizuje orkiestrę, która udać się ma do Buska. A u nas operetka niemiecka zjeżdża do Tarnowa, do Lwowa...

W Szczawnicy według nadesłanej nam listy gości, bawiło do dnia 7 lipca 1340 osób. Na liście spotykamy nazwiska: dra Małeckiego Ant ze Lwowa i ks. biskupa Krasińskiego z Krakowa.

Przemyśl, 9 lipca. W dniu dzisiejszym odbył się w przytomności ks. kan. dra Glasera, inspektora okręgowego p. Baranowskiego i dość licznie zebranej publiczności, doroczny popis uczennic tutejszego zakładu wychowawczego p. Maryi Hild. Popis uczennic tego zakładu wywarł na wszystkich słuchaczach nader korzystne i przyjemne wrażenie, bo zakład ten nie zaniedbując wykształcenia teoretycznego przepisanego programem nauk zwraca głównie uwagę na przygotowanie uczennic do zawodów praktycznych i stara się im wpoić te wiadomości, któ-

re w życiu codziennem będą im niezbędnie potrzebne.

Z całego popisu pierwsze miejsce należy się postępom uczennic w znajomości najpotrzebniejszych języków, zwłaszcza polskiego i niemieckiego i odnośnych literatur, następnie w rysunkach, w robotach ręcznych, nauce kroju sukien a wreszcie w śpiewie i w muzyce, której młoda, lecz zdolna nauczycielka umiejętnem kształceniem swych uczennic przynosi chlubę swemu mistrzowi p. Mikulemu.

Według programu nauk na przyszły rok szkolny zaprowadzony będzie ósmy oddział, którego uczennice między innemi pobierać będą także nauki rachunkowości gospodarczej, której będzie udzielał fachowy nauczyciel.

Żegiestów. (*R. K.*). Weselsze zapewne dochodzą zytelników echa kąpielowe, jak niniejsze z dziko-romantycznego zakątka Żegiestowa. Nie cieszymy się tu rojem kąpielowych gości, nie ma tu hucznej zabawy, a mimo tego każdy z nas tu szukających zdrowia i wytchnienia może i więcej zadowolony, jak chwilowi mieszkańcy licznie odwiedzanych kąpiel galicyjskich. Mówię g a l i c y j s k i c h, bo na te przyzwyczailiśmy się narzekać i często słusznie. Za drogie pieniądze nie ma tej wygody, jaką gdzieindziej łatwo znaleść.

Żegiestów w tym roku jest wyjątkiem. Znać tu skrzętność kobiecego gospodarstwa, któremu jednak nie brak i energii. Z ust żadnego z blisko 150 bawiących tu gości — nie usłyszysz słówka narzekań i to jedyna nagroda dla p. Krynickiej, kierującej zakładem pod nieobecność chorego jej brata Karola Medweckiego. W zakładzie są dwie restauracye, a współzawodniczą ze sobą w staraniach, aby gościom jak najwięcej dogodzić, co tem więcej pochwały jest godne, gdy się zważy, że zyski przedsiębiorców wobec małej liczby gości schodzą do minimum.

Pogoda wcale służy — a chwilowe deszcze przy ciepłem powietrzu nie utrudniają kuracyi — owszem stan wody Popradu troszkę podniesiony potęguje przez lekarzy tak zalecane kąpiele bałwanowe, które słusznie do morskich przyrównują. Na jutro to jest niedzielę mamy zapowiedziany koncert młodego artysty-skrzypka Henryka Piotrowskiego, który połowę dochodu przeznaczył na fundusz budowy kaplicy zakładowej. Po koncercie nastąpi zabawa, a jest nadzieja, że ta stosunkowo dobrze wypadnie, liczny bowiem zastęp płci pięknej każe spodziewać się tego. Chcąc być dokładnym sprawozdawcą — dodać muszę, że palma pierwszeństwa „za zasługi urody“ w tym roku przypadła na rzecz Lwowa.

Ze znaczniejszych osobistości, bawiących tu na kuracyi, wymieniamy: posła do Rady Państwa pana Vayhingera, radcę p. Krzaczkowskiego, dyrektora policyi ze Lwowa, generała inżynieryi Exc. Wernera, i p. Kwiatkowskiego jeneralnego referenta dyrekcyi kolei warszawsko-wiedeńskiej,

Warszawa, (w początku lipca). Po tak zwanym „Karnawale l tnim“, który nawiasowo powiedziawszy wcale się w tym roku świetnością nie odznaczał, wystawa bowiem rolnicza zrobiła f i a s c o, zjazd zaś obywatelski był mniejszy niż zwykle, Warszawa odbywa swój doroczny sezon ogórkowy. Kto mógł, uciekł na świeże powietrze, zostali zaś ci, których interesa wiążą z miastem. A niewesoło wygląda obecnie w syreuim grodzie! Przyczyniają się do tego energicznie prowadzone roboty kanalizacyjne. Stosy cegieł, belek, drenów, kamieni, wykopanej ziemi, zalegają ulice, tamując ruch kołowy. Przeciętny Warszawiak z zadowoleniem spogląda na setki robotników krzątających się koło budowy kanałów i wzdycha błogo do tych czasów, gdy pozbędziemy się nareszcie widoku brudnych rynsztoków, a nosy nasze nie będą już wciągać wstrętnej ich woni.

Nasi „diejatiele“ nie zasypiają gruszek w popiele. Znów wypada nam zanotować dwa świeże ich „podwigi:“ — zamknięcie szkoły p. B e n n i e g o z powodu jakoby, iż wykładali tam nauczyciele niemile widziani przez Apuchtina i mianowanie niejakiego Bielajewa na dyrektora ogrodu pomologicznego w miejsce profes. Aleksandrowicza. Wiadomo, że szanowny profesor piastował ten urząd niemal bezinteresownie, gdyż pensya, którą pobierał w ilości rs. 200 rocznie w żadnym razie nie odpowiadała temu stanowisku. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że wspomniany Bielajew z pewnością taką pensyą się niezadowolni. Razem z p. Aleksandrowiczem prawdopodobnie opuści też swe miejsce i p. Jankowski, jego pomocnik, jeden z redaktorów „Ogrodnika polskiego“, a przytem niezmordowany pracownik na polu rozwoju krajowego ogrodnictwa. Z ustąpieniem ych dwóch ludzi skończy zapewne swe istnienie i szkoła ogrodnicza prowadzona prywatnymi funduszami, a której uczniowie znajdowali doskonałą praktykę w ogrodzie pomologicznym. Mówią też o zamknięciu trzech żeńskich pensyi... Jednem słowem z dniem każdym coraz gorzej — coraz smutniej!

Propaganda socyalistyczna, płynąca ze wschodu, nie przestaje nurtować w niższych warstwach naszego społeczeństwa. Nowy dowód mamy w zamachu na życie dwóch szpiegów, dokonanym 1-go bm. za Jerozolimskiemi rogatkami. Jeden z nich ranny zdołał zbiedz i ukryć się, drugiego znaleziono broczącego we krwi niedaleko od szosy, z trzema ranami od kul rewolwerowych. Morderców w osobach Wiktora Hipnera, krawca i Władysława Kowalewskiego, niemającego stałego zatrudnienia, ujęto i odstawiono do żandarmeryi, co właśnie nasuwa do mysł, iż nie było to zwykłe morderstwo, gdyż w takim razie nie żandarmi, a sędzia śledczy badałby tę sprawę. Przy aresztowanych znaleziono rewolwery, sztylety i kastety.

Ciała nieszczęśliwych turystów, którzy zginęli na Grosnerglok, o których odnalezieniu sprzeczne pojawiały się wieści w pismach, zostały odszukane.

Pomnik Lamartina odsłonięty został temi dniami w Paryżu. Bardzo niewiele osób towarzyszyło temu obrzędowi, a nawet rodzina była reprezentowaną przez mera rodzinnego miasta poety. To odsłonięcie pomnika dało powód L. Ulbachowi do wypowiedzenia w „Figarze“ kilku wspomnień o autorze „Medytacyj“. Ze smutkiem konstatuje Ulbach, że kiedy W. Hugo boską niemal cześć oddawano, dla Lamartina nie znaleziono godniejszego miejsca, jak skwer na przedmieściu Passy, na którem ustawiono jego pomnik; przypomina też Ulbach polityczną rolę, jaką odegrał autor „Medytacyj“ w r. 1848 w następujących słowach: „Nie mamy wprawdzie Lamartinowi do zawdzięczenia Rzeczypospolitej, ale on się z krwi obmył, on na jej czole złożył wieniec laurowy, a na jej ustach pogodny uśmiech wynalazł, on w manifeście, który arcydziełem pozostanie, uspokoił Europę i manifestem tym przygotował teren dla trzeciej Rzplt. Łatwoby mu było zostać prezydentem Rzplt. w r. 1848, gdyby chciał poświęcić swoich kolegów rządu tymczasowego, ale on tego nie pragnął“.

Kończy zaś swoje uwagi Ulbach słowy: „Lamartin stał na stanowisku, które dziś mało liczy jasnych promieni. Był piewcą miłości, poezyi i młodości“.

Mianowania. Cesarz mianował profesora uniwersytetu w Warszawie dra Józefa Kasznicę, zwyczajnym profesorem prawa kanonicznego w uniwersytecie lwowskim.

Odznaczenia. Cesarz nadał za pełną poświęcenia skuteczną działalność podczas pożaru budynku sądowego w Stryju, tamtejszemu sędziemu powiatowemu Marcinowi Chorzemskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, a kanceliście sądu powiatowego tamże Józefowi Biskupowi, złoty krzyż zasługi.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We ś r o d ę 14 lipca: Po raz pierwszy „Noc w Wenecyi“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

We c z w a r t e k 15 lipca: „Kapelusz bandyty“, (*Le Pompon*) opera komiczna w 4 aktach Lecocqua.

W s o b o t ę 17 lipca: Pierwszy gościnny występ pana Jana Fuchsa, „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda.

W sprawie zbierania materyałów do etnografii polskiej.

Badania antropologiczne i etnograficzne nie wiele mają u nas zwolenników i nie przynoszą należytej pomocy nauce. Dla ułatwienia prac tego rodzaju i w celu ich rozpowszechnienia p. Roman Zawiliński, nauczyciel gimnazyalny w Krakowie sumiennie i praktycznie ułożył „Wskazówki do zbierania właściwości ludowych“, które niewątpliwie przyczynią się do gruntownego poznania naszego ludu. Usiłowania p. Zawilińskiego zasługują na jak najgorętsze poparcie tych osób, które przebywając między ludem i stykając się z nim w doli i niedoli mają wyborną sposobność do gromadzenia pożądanego materyału. P. Zawiliński ogłosił w *Szkole* odezwę do nauczycieli szkół ludowych tej treści:

Po wielu usiłowaniach i odezwach, umieszczanych przez różnych badaczy po czasopismach i dziennikach a przebrzmiałych prawie bez echa, ośmielam się dziś podnieść głos w tem piśmie, którego czytelnicy, stanowiąc liczny zastęp ludzi w jednym duchu i dla jednego celu gorliwie pracujących, najskuteczniej cele nauki poprzeć mogą. Czynię to dlatego, że oceniam jasno korzystne położenie szanownego nauczycielstwa, które żyjąc wśród ludu po miasteczkach i wsiach i będąc jego umysłowym kierownikiem ma ciągłą i najłatwiejszą sposobność badać jego obyczaje, zwyczaje, pieśni, zabobony, wierzenia. język wreszcie — w ogóle wszystko to, co dla etnografii i językoznawstwa ma nieocenioną wartość.

Chodzi tylko o dobrą wolę i nieco czasu, który w drobnych minutach i godzinach rozłożony na lata, żadnego obciążenia nikomu sprawić nie może. O tę więc dobrą wolę i poświęcenie kilku chwil sprawie pierwszorzędnego dla kraju znaczenia upraszając w imię miłości kraju i ludu, załączam dokładne (o ile to być może) „Wskazówki do zbierania właściwości ludowych“, w których przychylni mej myśli znajdą co i jak zbierać, i jak zebranych użyć materyałów.

Bez rozgłosu i łączenia się w osobne Towarzystwa, ale „czyniąc w swem kółku“ co można, złożymy powoli całość, która niepospolitą swą wartością zawodowi naszemu długotrwałą przyniesie sławę i zaszczyt.

Więc w imę dobra kraju i miłości ludu a prawdy w nauce polecam Szanownym Panom i Paniom jak najgoręcej moje słowa i „Wskazówki“.

Odezwę tę rozesłalibyśmy do całej inteligencyi wiejskiej, która przy dobrej chęci mogłaby się przyczynić do wzbogacenia nauki niejednym cennym nabytkiem na polu fizyografii, antropologii i etnografii.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Echo muzyczne teatralne i artystyczne“** ukończyło w ostatnim swym numerze (10 lipca) druk uwieńczonego drugą nagrodą na konkursie warszawskim „Minowskiego“ komedyi A. Mańkowskiego, którą podobno ujrzymy na naszej scenie w przyszłym sezonie. Oprócz tego przynosi numer ten dalszy ciąg studyum Brandesa p. t. „Nieskończenie małe i nieskończenie wielkie w poezyi“. Marrénowej artykuł krytyczny „Nowe obrazy“. Interesujący ustęp o królu bawarskim, przeglądy artystyczne i literackie i t. d

Przedostatni zaś numer *Echo* zawierał między innemi treściwie napisany artykuł, nazwany „Galicyana“ z podpisem A. R (r e d a k t o r p i s m a), a omawiający także krytycznie i nader fachowo s k ł a d o b e c n y o p e r e t k i l w o w s k i e j, której autor owej korespondencyi miał sposobność przyjrzeć się niedawno w Krakowie.

Z krytyką tą zgadzając się prawie we wszystkiem przytaczamy z niej kilka ustępów choćby dla tego aby wykazać, że ludzie posiadający muzykalne i estetyczne wykształcenie różnią się w zdaniu z niektórymi nieposiadającemi go recenzentami i humorystami, którzy po za Galicyę nosa nie wychylili a w rzeczach sztuki sympatyą albo antypatyą chyba kierować się mogą, ograniczając sąd swój na: „to mi się podoba“ i „to mi się nie podoba“, do czegoś więcej bowiem samo tak zwane „poczucie“ ich nie uprawnia.

Echo zatem wyraża trafne zdania, że: „O p e r e t k a l w o w s k a od roku zeszłego nie postąpiła na przód“ — że „o ile p. S k a l s k i jest doskonałym komikiem, niestety bez głosu, a p. S k a l s k a, śpiewaczka z głosem nieprzydatnym do operetki, to p. B o c s k a j nie ma już ani głosu, ani obcej zawsze sobie umiejętności śpiewu, ani wreszcie — werwy, charakteryzującej operetkową primadonnę. Do tych operetkowych „primadon“ zaliczają się oprócz dwóch wymienionych, panie Radwan, Praun i K a s p r o w i c z. Ta ostatnia istotną jest ozdobą trupy: siły komicznej w niej nie mało, a przy tem śpiew poprawny mógłby się podobać w szerszych ramach. P. P r a u n ó w n a ma bardzo wiele wdzięku, dużo zewnętrznej dystynkcyi, a warunki te obok słabego do śpiewu głosu i braku studyów muzycznych, skłonićby raczej powinny piękną artystkę do komedyi“.

Pp. Bandrowskiego i Floryańskiego nazywa wreszcie korespondent *Echa* filarami operetki, a p. Myszkowskiego zręcznym komikiem.

Tak sądzą rzeczywiści znawcy — inni „znawcy“ sądzą naturalnie inaczej i reklamują, jak mogą ... swych przyjaciół.

— **Na cmentarzach Paryża** spoczywają zwłoki naszej sławy i wielkości z bojów narodowych za wolność, z czasów wojen napoleońskich i powstań w r. 1831 i 1863. Niejednokrotnie rozpoczynano wydawnictwo nagrobków Polaków, pochowanych w stolicy Francyi. W Warszawie wydał Marylski ilustrowane album p. t. „Pomniki i mogiły Polaków na cmentarzach zagranicznych“. Wyszedł tylko zeszyt pierwszy, mieszczący siedm kolorowanych wzerunków z nagrobków drezdeńskich. W r. 1870 pojawiły się w ozdobnem wydaniu *in folio* „Nagrobki Polaków na cmentarzach Paryża z opisem“, rysowane przez I. Reitzenheima. Wyszły na widok publiczny tylko dwa zeszyty, obejmujące cztery nagrobki. Brakowi temu zaradził p. Józef Zajączkowski (obecnie w krakowie zamieszkały), który, powodowany chęcią uwiecznienia miejsc spoczynku naszych wieszczów i bohaterów narodowych w rysunku i słowie, zajął się w r. 1870. podczas swego pobytu w Paryżu, zdjęciem z natury nagrobków i mogił polskich. Tym sposobem powstało piękne album cmentarne *in folio* p. t. „Nagrobki Polaków na cmentarzach Paryża i Monmorency. Rysował z natury I.... Z.... (z opisami str. 26, rycin kolorowanych 46, nazwisk 166) Oglądaliśmy to album, odznaczające się wielką dokładnością architektonicznego rysunku i miłym kolorytem. Album to czeka na wydawcę, a zasługuje, aby jak najprędzej znalazło się w rękach publiczności. Mało kto wiedział o tej pamiątkowej, mozolnej pracy. Przypadkiem o niej dowiedzieliśmy się i uważamy za stosowne donieść o niej w przekonaniu, że znajdzie się mecenas, który wyda Album p. Józefa Zajączkowskiego swoim nakładem, a może która biblioteka wzbogaci nim swoje zbiory.

Dział ekonomiczny.

Zjazd gorzelników galicyjskich, zwołany na dzień 15 bm. do Rzeszowa, ma się zająć utworzeniem Towarzystwa gorzelników i uchwaleniem statutów. Oprócz tego na porządku dziennym tego zjazdu jest: 1) Odczyt dra Rutowskiego: „Jak wygląda do dziś dnia gorzelnia“. 2) Odczyt p. A. Wdówki na temat o oszczędności w używaniu zboża w gorzelni na słody i o doświadczeniach w tym kierunku czynionych. 3) Odczyt: „O studzeniu zacierów fermentujących i rezultatach osiągniętych“ przez p. K. Hordyńskiego. 4) Odczyt: „O płukaniu zboża (ziarn), użytego na słód w gorzelniach i probach w tym kierunku czynionych“ przez p. J. Ciastonia. 5) Ogólna debata na temat gorzelnictwa. 6) Uchwalenie czasu i miejsca przyszłego zjazdu.

Targ na zboże. Kraków dnia 13 lipca. Dowóz mały.

Ceny za 100 kilogr.

Pszenica czerwona (76 kilog hekt.)		9 25
„ „ (bez gwar. wagi)		8·90
„ biała (bez gwar. wagi)	8·25	8·75
Żyto kurskie	7·—	7·20
Jęczmień węgierski		7·30
„ galicyjski		6·50
Owies galicyjski		6·75
„ morawski		7·75

Tutejsi kupcy mają znaczne partye zboża obcego na składach cłowych; ale nie mogą go sprzedać, bo urząd cłowy domaga się przedłożenia certyfikatów pochodzenia. Sprawą tą ma się niebawem zająć Izba handlowo-przemysłowa.

Lwów, 12 lipca. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Na targach naszych zupełna cisza, producenci zachowują się wyczekująco, odbiorcy biernie, wskutek czego transakcyi tak na termina jak i w ziarnie gotowym mało.

Produkta olejne notują nominalnie, jedynie chmiel w ubiegłym tygodniu był poszukiwany i płacono względnie do znanej produkcyi od 45 do 62 złr. za 56 kilo, dziś usposobienie spokojniejsze.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·50	8 40
Żyto gotowe	5 50	6·30
Owies obroczny	6·25	6·80
Jęczmień	5·—	6·50
Rzepak	—·—	—·—
Groch	6·—	10·—
Wyka	—·—	—·—
Bobik	6·25	7·—
Hreczka	8·—	8·50
Kukurydza	5·—	7·—
Chmiel za 56 kilo	45·—	62 —
Koniczyna czerwona	—·—	—·—
„ biała	—·—	—.—
„ szwedzka	—·—	—.—
Spirytus za 10.000 ltr. prct.	26·—	26 25

Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich: jęczmień, owies, hreczkę pastewną „sybirkę“, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, tymotkę, przyjmuje zamówienia na pszenicę oryginalną, banatkę, niemniej na maszyny rolnicze.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 9 lipca za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 8·00—0·00 Pszenica śr. 7·00—7·50. Żyto prima 6·00—0·00, Żyto śr. 5·40—5·50, Jęczmień na termin 5·50 5·60, Owies nowy 5·40—5·50, Owies śr 5·20—5·25, Owies na kw. lipiec 5·35, Kukurudza tegor. 5·25—5·35, Kukurudza Cinquantin 5·50—5·70, Kukurudza podl. 5·00—5·15, Kopr. 29·00—32·00, Spirytus 10.000 litrów 23·50—24·00.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 13 lipca. Godz. 1 min. 50. (Buletyn meteor.). Najmniejsze ciśnienie atmosferyczne między 745 a 750 milim. jest na północ od Szkocyi; — największe między 770 a 765 mm. jest w północnej Hiszpanii. Drugiego najmniejszego ciśnienia nie ma. — Wiatr zachodni; — niebo zmiennie pochmurne; — chwilami deszcze; nie można się spodziewać żadnej istotnej zmiany.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 13 lipca. Wbrew doniesieniu dziennika *Pragerblatt* oświadcza *Fremdenblatt*, że rokowania obu rządów toczyć się będą tylko nad temi punktami taryfy cłowej, które uległy zmianie w Izbie poselskiej. Do rokowań nad projektowaną ustawą o dodatku cukrowniany i o statucie bankowym, nie ma żadnego powodu, gdyż parlament dotąd jeszcze w tej sprawie nie objawił swego zdania.

Wiedeń, 13 lipca. Znaleziono ciało Pallaviciniego.

Kissingen, 13 lipca. Ministrowie bawarscy Lutz i Krailsheim przybyli tu wczoraj popołudniu i bezzwłocznie udali się z wizytą do ks. Bismarka.

Paryż, 13 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, p. Cassagnac ma zainterpelować rząd o zajście w Armentiers.

Wczoraj udał się prezes Izby, Brisson, do Freycineta, aby wyrazić mu swoje zdziwienie, że rząd nie wydalił księcia Aumale bezzwłocznie, skoro otrzymał list jego. Na to odrzekł Freycinet, że rada ministrów dziś zastanowi się nad tem. Powszechne jest mniemanie, że kilku posłów stronnictwa lewego, poruszy tę sprawę z trybuny parlamentarnej.

Paryż, 13 lipca. Wydalenie książąt Aumale Chartres uważają za pewne.

Nisz, 13 lipca. Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu skupczyny poseł Magazynovic (ze stronnictwa rządowego) został wybranym prezydentem prowizorycznym. Komisyę do sprawdzenia wyborów wybrano przez aklamacyę. Wszyscy wybrani w liczbie dziewięciu, należą do stronnictwa rządowego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 lipca 1886	Giełda porana	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·20	85·25
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	105 90	105·92
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	876·—
Akcye kredytowe austryackie	276·20	278·30
„ „ węgierskie	284·50	285·50
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	115·—	115·15
Akcye Karola Ludwika	189 25	197·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	226·—
Anglo-bank	114·80	115·—
Union	70·25	70·75
Bankverein	104 —	104·—
Staatsbahn	228 60	230·—
Elbethalb.	164 75	165·—
Tramway	196 50	196 50
Länderbank	222·50	222·90
Alpine	28·—	28 —
Marka	—·—	62 —
Rubel	123 20	[illegible]·20
Dukat	— —	5·96
Berlin d. 13 lipca 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	— —
Wiedeń	—·—	— —
Warszawa	—·—	— —
Rubel	—·—	— —
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	— —
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	449·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 0 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Kraków, dnia 13/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 20	123 —
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 70	62 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 00
20-to frankówka złota	9 93	10 02
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	95 75	96 23
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 —	96 75
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 75	96 75
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	93 75	94 75
5% „ „ „ „	101 75	102 75
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 75
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	102 —	102 75
5% „ „ „ . zwr. za 40 lat	100 —	100 05
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	91 75	93 —

Lwów, dnia 12/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	278 50	281 —
Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	102 25	102 75
„ „ „ „ „ „ 100	96 —	97 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	97 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 25	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 60
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	[illegible]6 —	96 85
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 75	100 50

Warszawa, dnia 12/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 —
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	92 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	97 65
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	97 40

Wiedeń, dnia 12/7.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	86 15	85 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 90	86 05
4% „ „ złota . . „ „ 100	119 70	119 20
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 —	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	141 75	141 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 55	140 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	105 75	105 90
5% „ papierowa . . . „ „ 100	94 80	94 95
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 —	120 40
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 —	122 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	121 50	122 —
% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	125 60	125 80

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 10	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 70

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 25	117 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	107 50	108 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 60	31 80
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ 1	17 30	17 60

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	104 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 10	102 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 25	100 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 90	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 25	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 10	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	96 —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 30	101 70
4½% „ „ „ „ 100	101 20	101 25
4% „ „ „ „ 100	98 80	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104 10

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	102 —	102 50
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 20	117 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 40	101 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 10	102 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 90	84 30
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 20	93 60
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	'25 —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 90	101 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	162 50	162 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	102 30	102 70
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	101 75	102 25
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 25	72 75

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 50	178 —
Klary . . . „ 40 „ m. k.	45 75	45 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 50
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 40	14 70
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 25	9 50
Rudolfa . . . „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	28 50	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . na 200 zł.	114 75	115 25
7·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	104 20	104 60
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	276 80	277 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	284 50	284 75
14·50	Laenderbank . . . „ 200 „	222 60	223 —
42.30	Austro-węgierskie . . „ 600 „	871 —	873 —
—·—	Unionbank . . . . „ 100 „	70 25	70 55
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	287 —	290 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . na 200 zł.	191 75	192 25
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2258—	2265—
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	219 —	219 25
13·50	Karola Ludwika . . . „ 210 „	188 95	189 30
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	225 60	226 —
11·50	Elżbiety . . . . . „ 200 „	245 —	246 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	152 75	153 25
9·50	Rudolfa . . . . . „ 200 „	193 —	193 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	189 —	189 50
30 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	228 60	229 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	115 —	115 50
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	378 —	380 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 94	5 96
	20-to Frankówki . . . „ „	10 02	10 03
	20-to Markówki . . . „ „	12 39	12 41
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 33	10 35
	Funty szterlingi . . . „ „	12 62	12 65
	Banknoty włoskie . . . „ „	50 —	50 10
	Ruble papierowe . . . za 100 rubli	[illegible] 75	123 25

Za spokój duszy ś. p.

Księcia ALEKSANDRA CZARTORYSKIEGO

zmarłego na Woli Justowskiej dnia 9 lipca b. r. odbędzie się

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

we **czwartek** dnia 15 lipca b. r. o godzinie 10 rano w kościele św. Barbary, na które rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność. 1057 2 2

Panienka, ukończywszy ósmą klasę szkoły wydziałowej, poszukuje umieszczenia w domu poczmistrza, gdzieby sie mogła uczyć manipulacyi pocztowej za udzielanie dzieciom przedmiotów szkolnych. — Łaskawe zgłoszenia przyjmie Dyrekcya szkoły wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie. 1065 1

Dr. Jaworski

docent Uniwersytetu Jagiell., pozostaje w Krakowie i przyjmuje chorych codziennie o g. 5—6 po południu w domu pod l. 19 przy ul. św. Jana. 1066 1 3

Rządca

rodem ze Śląska austr., lat 36, teoretycznie wykształcony i posiadający długoletnią praktykę wzorowego gospodarstwa, władający językami polskim i niemieckim, poszukuje pomieszczenia jako zarządca dóbr. Na żądanie wykazać się może najlepszemi świadectwami. Łaskawe zapytania należy adresować: **R. W.** poste restante Koczmyrzów pod Krakowem.
1058 1 3

Potrzebny subjekt zegarmistrzowski zaraz. Wiadomość u **Wł Limanowskiego** w Sukiennicach Nr. 10. 1063 1 2

Rok szkolny 1886/7
w kraj. śred. Szkole rolniczej
w Czernichowie
rozpoczyna się
dnia 1 września 1886.
Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do **dnia 1 sierpnia 1886.**
Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya.
1060 1 3

Zawiadamia się, iż arena dla nauki na welocypedach ukończona. Zupełne wyuczenie jazdy na **bicyklu** kosztuje **10 złr.** Zgłoszenia przyjmuje

H. NIEMETZ
w Krakowie, Sukiennice Nr. 30.
1067 1 20

KANTOR i SKŁAD
HERBATY
warszawskiej firmy
A. W. DAWIDOW
dawniej 1061 1 2
Hr. Skarbek & Hr. Ronikier
przeniesiony został z ulicy Grodzkiej na ul. **Jagiellońską** Nr. 7 na 1 piętro.



Brony amerykańskie, Pługi uniwersalne stalowe, Exterpatory, Plewniki, Drapacze, Siewniki szerokorzutne i rzędowe. **Młocarnie** ręczne i kieraty, **Młynki** do czyszczenia zboża i koniczyny, Tryery. Sieczkarnie angielskie i bębnowe, Grabiarki Tiger i Hollingsworth, Sikawki ogrodowe i do ognia, Krajacze do buraków, Śrutowniki, Gniotowniki i wszelkie inne do gospodarstwa potrzebne maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej konstrukcyi z Ameryki, Anglii i Szwajcaryi do nabycia w składzie

J. B. Prüwera
w Krakowie. Wolnica Nr. 4.
1015 4 10

Konkurs.

Dnia 1 września b. r. opróżniona zostanie w Towarzystwie muzycznem w Krakowie posada Dyrektora artystycznego z roczną płacą złr. 800 w. a. Chcący się o takową ubiegać winni przed upływem sierpnia br. wnieść do Wydziału tegoż Towarzystwa udokumentowane podania na piśmie. Bliższe szczegóły objęte będą kontraktem.

Z Wydziału Towarzystwa muzycznego
w Krakowie dnia 26 czerwca 1886 r.
996 3 3

Uprasza się osoby, któreby znały lub wiedziały o miejscu pobytu **Barbary Fortuńskiej**, z Łąkty górnej, służącej, by raczyły dać o niej wiadomość jak najrychlejszą, w jej własnym interesie w Administracyi „Nowej Reformy" 1062 2 3

STANISŁAW SOKOŁOWSKI

Rynek główny l. 21,

utrzymuje na składzie następujące przez znakomitości lekarskie zalecane gatunki

PIWA

z browaru **Arcyksięcia Albrechta** w Żywcu:

1. Piwo butelkowe „Ale";
2. Piwo butelkowe marcowe „leżak" (Exportbier);
3. Porter;
4. Piwo beczkowe.

Odbiorcy większej ilości butelek otrzymują stosowny rabat.

Biorącym zaś do domu piwo beczkowe sprzedaje się ¼ litra po 5 centów. 593 25 52

Płachty

wozowe do zbioru rzepaku i zboża. **Worki** różnych gatunków i wielkości. **Płótna** wielkie (Decktücher) nieprzemakalne do okrywania stert, młocarń, lokomobil powozów i t. d. wyrabiają c. k. uprzyw. fabryki tkackie

Wolf Pick's Söhne, Goltsch-Jenikau
w Czechach. 1046 2 5

Najstarszy zakład pogrzebowy
w Krakowie

Concordia

posiada wielki wybór trumien metalowych i drewnianych, oraz wszystkich przyborów przedpogrzebowych. Natrętników po domach do ugody nie posyłam.

Zamówienia na całe pogrzeby lub tylko na karawany, powozy, karety i t. p. przyjmuje każdej chwili w własnym domu przy ul. Zwierzynieckiej 32/37.

697 10 10 *J. K. Pękalski.*

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.



Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Św. Jana, 5
44 46

Tutki do papierosów

z handlu

H. Wierzyckiego w Tarnowie

są do nabycia 361 19 24

w Bieczu N. Domagalski, w Dąbrowy J. Wojciechowski, w Debicy S. Serednicki, w Dobromilu N. Grotowski, w Gorlicach S. Muszyński, w Jaśle W T. Braglewicz, w Jarosławiu J. Krempa, w Nowym Sączu Garan, w Pilznie M. Czerwiński i A. Misiąg, w Przeworsku S. Rejmański, w Rzeszowie E. F. Arvay, w Radomyślu Bartoszyński, w Ropczycach W. Kwiatkowski, w Sokalu A. W. Grot, w Ustrzykach M. Rutkowska, w Zakliczynie Szymanowicz, w Zywcu Pawluszkiewicz.

Ogłoszenie.

Dnia 23 lipca 1886 r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w **Krynicy**, w sali czytelni w gmachu łazienbnym Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Przyjaciół Krynicy.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Sprawozdanie Wydziału z czynności za rok ubiegły.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej.
4. Wybór członków Wydziału.
5. Wybór Komisyi kontrolującej.
6. Wnioski osobiste.

Krynica, dnia 10 lipca 1886. 1059 1

W zastępstwie sekretarza: *Erazm Dutkiewicz.*
Prezes: *Dr. Antoni Mars.*

Pierniki, sucharki, biskwity, pieczywka, z fabryki **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, nagrodzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia we własnych składach: **Kraków**, Sukiennice 13; **Lwów**, ul. Halicka 8; **Przemyśl**, ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich handlach korzennych — Cennik na żądanie bezpłatnie i franco.

Analizowany przez prof. B HOFFA

Piernik hygieniczny, wynalazku L. Czyńskiego, jest nader smacznym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia cierpień narządu trawienia, jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestya, nieżyt żołądka i kiszek, zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt, poprawia wyglądanie i dzielnie się przyczynia do wytwarzania krwi.

Piernik hygieniczny zalecają najznakomitsi specyaliści i jego lecznicze własności potwierdzają lekarze, zaś setki podziękowań są w posiadaniu właściciela fabryki.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena sztuki 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościawi powstałemi z leniwego trawienia i rekonwalescentów. Obszerna broszura podająca niezawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od cierpień, mających za podstawę leniwe trawienie, napisana przez doktora specyalistę, wyszła nakładem fabryki pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu, i za zgłoszeniem się będzie **bezpłatnie i franco przesłaną.** 1048 17 52

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

MAGNOLINA płeć popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr. gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu 970 2
KREMEM ROŚLINNYM.
Słoik 80 ct.

GRYSIK toaletowy do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK do czyszczenia paznogci,

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

WODA LILIOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka ¾ litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej, w TARNOWIE w apt. p. Reida (Kijas), w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach pp. Jamrozika i Zacharskiego.

Jedyna sposobność taniego nabycia książek!

Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie

przenosząc składy swych wydawnictw, postanowiła urządzić **przez miesiąc czerwiec** wyprzedaż niektórych nakładów **po cenach niesłychanie niskich,** a mianowicie:

Asnyk (El-y) Cola Rienzi, dramat, cena 2 złr., zniż. na 60 ct.
Bartoszewicz Julian. Historya pierwotna Polski, cztery wielkie tomy, cena 14 złr., zniż na 5 złr.
— Szkice z czasów saskich, jeden tom wielki, cena 3 złr. 50 ct., zniż. 1.50.
— Studya historyczne i literackie, trzy wielkie tomy, cena 10 złr. 50 ct., zniż na 4 złr.
— Anna Jagiellonka, dwa tomy razem, cena 4 złr., zniż. 1 złr. 50 ct.
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce, cena 4 złr., zniż na 2 złr.
Choiński T. J. Z miłości, powieść, cena 1 złr., zniż. na 40 ct.
Dzieduszycka A. Listy nauczycielki, cena 1 złr. 20 ct., zniż. na 30 ct.
Heizig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, cena złr. 2.40, zniż 80 ct.
Hoffman. Wstęp do nowoczesnej chemii, cena 3 złr. 50 ct., zniż. na 1 złr.
Jelinek. Polskie panie i dziewice, cena 1 złr., zniż. na 30 ct.
Kochanowski Jan. Wszystkie dzieła w 7 tomikach (najlepsze wydanie), cena 3 złr. 70 ct., zniż. na 1 złr. 25 ct.
Krasicki Ignacy. Dzieła w 12 tomikach cena 4 złr. 90 ct., zniż. 1 złr. 25 ct.
Dr. Müller Karol. Świat roślinny, dzieło poświęcone miłośnikom przyrody, z 400 drzeworytami, 2 tomy, cena 4 złr., zniżona na 1 złr. 50 ct.
Niemcewicz. Dzieła w 6 tomach, cena 5 złr. 20 ct., zniż. 2 złr.
Opaliński Satyry, cena 1 złr., zniż. na 30 ct.
Pol Wincenty Obrazy z życia i natury, 3 tomy, cena 4 złr., zniż. 1 złr.
Szpaderski X. Patrologia czyli nauka o Ojcach Kościoła, 2 tomy, cena 4 złr., zniż na 1 złr.

Tylko do 31 lipca. 1068 1

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż moją **pracownię blacharską i skład**, istniejący w Krakowie od lat 10, przeniosłem z ulicy Szewskiej do domu własnego

Rynek główny l. 24 (*naprzeciw odwachu*).

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o takowe nadal, polecając własnego wyrobu: przyrządy kąpielowe, jako to: Wanny, Sitzbady najnowszej i najwygodniejszej konstrukcyi, Bidety, Parówki, Prysznice; — Filtry, Lodownie; wielki wybór wieńców i Kwiatów metalowych; wszelkie naczynia kuchenne i gospodarskie.

Pokrywa dachy i przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye, wchodzące w zakres mego zawodu, ręcząc za każdą robotę.

Cenniki illustrowane na żądanie rozsyłam darmo.

Z głębokim szacunkiem
553 24 30 **Władysław Kosydarski.**

Wyroby moje nagrodzone były na wystawach.

ANTONI ROZMANIT

fabryka parowa cykoryi i surogatów kawy
w Rakowicach pod Krakowem.
kantor i skład główny: Kraków obok Bramy Floryańskiej w własnym domu.

Wyrabia różne gatunki cykoryi z materyału surowego krajowego własnej plantacyi.

Materyał surowy krajowy czyli korzeń cykoryi uprawiany w naszych rolach, według analizy chemicznej, dokonanej w laboratoryum akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie, **posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykoryi właściwych, niż taki sam korzeń zagraniczny,** co ztąd pochodzi, iż uprawiana tam od lat wielu wyciągnęła już z ziemi części pożywne, których do rozwoju swego potrzebuje.

Mając zatem materyał surowy wyborowej jakości, cykorya moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami obcemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest **swojską i tanią.** — Fabryka poleca przedewszystkiem:

Cykoryę krakowską,	**Cykoryę pragską,**
Kawę śrutową francuską,	**Kawę wiejską**
Kawę figową	**Kawę krakowską w pudełkach wyborną.**

Mam nadzieję, że Szanowne Panie i Gospodynie rychło ocenią dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów obcych i poprą usiłowania podjęte na racyonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu. 820 7 10

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.



Woda gorzka BONIFACEGO

ze zdroju **„Bonifacego"**

w Morszynie,

będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**

wyszczególniony na wystawach:

w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883, pomiędzy wszystkiemi wódkami gorzkiemi najbardziej obfita w składniki stałe, przewyższa tak rozpowszechnione wody gorzkie węgierskie.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon ślnzowych, przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi, zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewow brzusznych (wątroby i śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenie towarzyszące cierpieniom kobiecym połączonym z niedokrewnością.

Szanowny Panie!

Według doświadczeń w klinice tutejszej położniczo-ginekologicznej woda gorzka BONIFACEGO MORSZYŃSKA nie ustępuje w niczem wodzie gorzkiej BUDZIŃSKIEJ działa szybko, pewnie, nie sprawia boleści i nadaje się do dłnższego użycia z powodu, że nie pociąga za sobą żadnych nieprzyjemnych następstw.

O czem miło mi Pana szanownego uwiadomić. 734 8 0

Kraków, 2 kwietnia 1882. *Prof. Madurowicz.*

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów!

Oferujemy franko do każdej stacyi kolejowej w kraju: **podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny**, jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu, za 100 klg. złr. 18 z beczką.

Hübner i Hanke
376 34 0 we Lwowie.

Bižuterye

paryskie, wachlarze, parasole, laski
w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A B.
402 15 0

Dla
Budowniczych i przedsiębiorstw budowlanych
polecają:

Tektury dachowe, — Płyty asfaltowe (Isolirplatten), — Masę asfaltową, — Teer pogazowy i drzewny, — Masę teerową, — Asfalt, — Cement, — Gips, — Wapno hydrauliczne, — Farby do fasad rozpuszczalne we wapnie w 36 kolorach, — Farby olejne gotowe do użycia szybko schnące,— Farby do malowania dachów, — Farby tarte w pokoście mineralnym, — Antimerulion, — Masę do gaszenia pożarów, — Wiaderka do ognia. — Kiszki konopne i gumowe, — Pasy skórzane do maszyn,—Pasy gumowe do maszyn,—Pasy lniane zapuszczane do maszyn, — Gurty konopne do maszyn, — Oliwę do maszyn, — Smarowidło do osi żelaznych, — Pokost,— Minię,— Bleiweis,— Tektury, — Asbest, — Kłaki, — Konopie, — Kit miniowy, — Wagi wodne, — Pionki murarskie. —
Przyrządy do rysowania,
etc. etc. 698 9 0

Hübner i Hanke we Lwowje.

POSADZKA

różnego rodzaju, wyrobu doskonałego jest w wielkim zapasie i po tanich cenach do nabycia.

MAURYCY LANGROCK
Grodzka 46.
1064 1 6

LEON PASSYGA

krawiec męzki

przeniósł swój magazyn z pod Nru 27 pod Nr. 11 przy ulicy Sławkowskiej, bliżej Rynku

przyjmuje wszelkie obstalunki na ubrania, tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyj i wykonywa takowe podług najnowszych krojów i w jak najkrotszym czasie po cenach nader umiarkowanych; — przyjmuje również wszelkie przerabiania, reperacye i czyszczenia plam, polecając się względom jak dawniej tak i nadal Szan. Publ.
547 3 3

Słynnym w świecie wynalazkiem
jest

Fr. Palma

najnowszy Proszek zamorski
przeciw owadom

Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szpryczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 ct. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności tak miejscowej, jakoteż na prowincyi.

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28. róg ulicy św. Marka w Krakowie. 930 4 20

Młody człowiek, lat 27, kawaler, władający doskonale językiem francuzkim i polskim, poszukuje miejsca czy to w Krakowie czy na prowincyi, w fabrykach lub gospodarstwie; referencye jak najlepsze. — Bliższej wiadomości udzieli WPan prof. Czyński, Podgórze ul. Rękawka 286. 1039 3 5

Alfred Rassl

w Opawie (Troppau)

poleca nasiona: **Gorczycy, Sporku** dużego i małego, Wyki, Wyki zimowej, Łubinu, Żyta świętojańskiego, prawdziwej bawarskiej Rzepy ścierniańki i angielskiej Rzepy z czubem (Halmrüben). Gatunki wyborne. Ceny niskie.
1044 2 3

Wygnaniec z Prus

Teodor Nowakowski, malarz kościelny i pokojowy, osiadł w Krakowie; mieszka przy ulicy św. Jana Nr. 32. Poleca się Szanownej Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu celem wykonywania wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących, ręcząc za rzetelną pracę, szybkie wykonanie i ceny przystępne.
661 11 13

Potrzebuję do mego Magazynu uzdolnionego **Subjekta.**

1010 3 3 *Henryk Schwarz*